

Na lato 1983

Turystyka zmotoryzowana na półmetku

(Rozmowa Krajowej Agencji Robotniczej z Henrykiem Sawickim, z-cą dyrektora Biura Zagranicznej Turystyki Wyjazdowej Polskiego Związku Motorowego)

— OBSERWUJE SIĘ wzmożony ruch w biurach podróży. Dokąd w tym roku wyjeżdżają i będą wyjeżdżać turyści za granicę?

— POLSKI Związek Motorowy przygotował w roku bieżącym dla turystów zmotoryzowanych — bo tak charakter ma nasze biuro — ponad 20 tysięcy miejsc w Bułgarii, 3,5 tys. na Węgrzech i 2 tys. w Rumuni. Turysty w Bułgarii — na Wędrzech zakwaterowywani są w hotelach, kwaterekach prywatnych, na campingach, korzystając z własnego caravaningu i namiotów. W Rumuni — są to przede wszystkim hotele.

— AK kształtują się ceny?

— RÓŻNIE. Od 10 000 zł do 30 000 zł w zależności od kraju, liczby dni oraz standardu wypoczynku.

— CZY tegoroczny sezon nie sprawia niespodzianek?

— OBSŁUGA turystów przebiega w sposób typowy, ani lepiej

ani gorzej niż w latach poprzednich, mimo że kilkokrotnie więcej osób korzysta z usług naszego biura.

W roku bieżącym wyślemy np. do Bułgarii 10 proc. więcej osób niż w zeszłym roku. Ale nie chodzi tu tylko o wyjazdy za pośrednictwem naszego biura. Nolejemy bowiem pięć, a nawet sześć-

(Dokończenie na str. 2)

CZWARTEK,
4 SIERPNIA
1983 ROKU
WYD. AB

26 IV 1945
MIECZOSŁAWA
KURIER
SZCZECIŃSKI

Nr 151 (11 179) Rok założenia 1945 Nakład: 100 000 egz. Cena 5 zł

Szczeciński armator zakupił promy...

PZB uratowana przed bankructwem

KOSZALIN PAP. Polska Żegluga Bałtycka borykająca się od dawna z kłopotami finansowymi, które niemal doprowadziły jej do bankructwa — została uratowana. Z ciężkiej presji finansowej PZB uratowała — Polska Żegluga Morska w Szczecinie, która na początku lipca br. wykupiła dwa największe i najnowocześniejsze promy pasażersko-samochodowe „Pomerania” i „Silesia”.

BEDAC już ich właścicielem PZM wycarterowała obie jed-

Była to decyzja — jak się dziś ocenia — niesłuszną. Zapadła decyzja o likwidacji połączenia promowego Kopenhaga — Travemünde w RFN, które nie zdało egzaminu. Likwiduje się też kilka przedstawicielstw zagranicznych PZB.

nostki... Polskiej Żegludzie Bałtyckiej jako przedsiębiorstwu wyspecjalizowanemu w prowadzeniu tego rodzaju usług na morzu. PZM nabyła także częściowe prawa finansowe do dwóch następnych promów „Wielanów” i „Wawel”. Tak więc PZB posiada obecnie tylko jeden prom „Rogalin”. Obaj armatorzy zadowoleni są z tej transakcji. PZM uważa, iż operacja ta wkrótce przyniesie jej zyski. Na zyski liczy również PZB, ponieważ sprzedając promy pozbyła się długów, a świadcząc usługi może mieć tylko wpływy, co wreszcie armatora kolobrzskiego „postawi na nogi”.

Perspektywy charterowania promów od PZM są optymistyczne. Nie oznacza to jednak, że PZB pozbyła się wszystkich kłopotów finansowo-organizacyjnych. W nowej sytuacji gospodarzej armatora potrzebne są nowe decyzje, podejmowane już m.in. przy udziale rezydującego w Kolobrzegu przedstawiciela PZM. Konieczne jest zwłaszcza szybkie przywrócenie kursowania drugiego promu na linię Szwineskie — Ystad w Szwecji, który wiosną br. został wycofany, a w jego miejsce wprowadzono statek ro-ro.



Moda na chłodniejsze dni. CAF — M. Sokółowski

Żużlowy memoriał im. Jana Ciszewskiego

PRZYPOMNIĘLIŚMY ostatnio na naszych łamach sylwetkę wybitnego sprawozdawcy i dziennikarza, red. Jana Ciszewskiego, zmarłego w ub. roku. I oto z okazji międzynarodowej imprezy jaką będzie finał kontynentalny i indywidualnych mistrzostw świata na żużlu, który zostanie rozegrany w pierwszą sobotę sierpnia w Rybniku (nastąpi jednocześnie inauguracja Memoriału imienia Jana Ciszewskiego).

W memoriałowym biegu, który odbędzie się po zakończeniu finału kontynentalnego weźmie udział czterech najlepszych zawodników, przy czym jedno miejsce zarezerwowane jest dla Polaka (zdecyzy tak się niekorzystnie złożyło, że żaden z biało-czerwonych nie kwalifikowałby się do wspomnianej czwórki). Od przyszłego roku memoriał będzie samodzielną imprezą prowadzoną już na stałe do kalendarza sportu międzynarodowego i zatwierdzoną przez Międzynarodową Federację Motocyklową — FIM.

Wybrzy za rok — w Polsce

Szczecinianin królem Cyganów?

ILU Cyganów żyje w Polsce? Dokładnych informacji na ten temat nie ma. Według jedynych szacunków jest ich ok. 100 tys. Według niektórych szacunków, minimalistycznych, prawdziwych Cyganów w Polsce ma być tylko ok. 15 tys.

JESLI TO PRAWDA, to chyba wszyscy polscy Cyganie uczestniczyli 4 lipca

(Dokończenie na str. 2)

Zaginęły unikalne zbiory

Filatelistyczna kradzież stulecia

JUZ sama lektura wykazała walorów filatelistycznych, które zaginęły z mieszkanka Łódzianki Elwiry D. — wdowy po znanym kolekcjonerze — może przypisać o wypieki na twarzy i drżenie serca nie tylko znawców przedmiotu, ale i szerokie kręgi zbieraczy. Nie też dziwnego, że w kręgach kolekcjonerskich, a także wśród prawników przypadek owego określenia „filatelistyczna kradzież stulecia”, której nie notowały dotychczas kroniki kryminalne. Piszcie o niej szerzej łódzki „Express Ilustrowany”.

NAJWIĘKSZA strata jest zaginięcie wystawowego zbioru znaczków Armii Krajowej, wydanych w

okresie Powstania Warszawskiego którego unikalny i światowy charakter sprawia, że faktu tego nie można traktować w kategoriach handlowych, a tylko muzealnych. W zbiorze tym były min. pełne arkusze 5-znaczkowej serii, projekty, próby i pramiatryce znaczków, 3-znaczkowe serie stemplowane na kopertach, oryginalne listy ze znaczkami i bez, całostki i formularze, które były jedynymi znanymi egzemplarzami. Wśród tej kolekcji powstanowej był też niezwykły rarytas: znaczek z podpisem Hitlera z nadrukiem „WP” o nominalnie 24 gr. stemplowany. Zbiór ten wielokrotnie pokazywany na wystawach był testowany przez wybitnych ekspertów w zakresie filatelistyki. Nie wyznaczono na niego żadnej ceny, gdyż każda byłaby za mała.

Rozkradzony też został zbiór znaczków i całostek polskich poczt funkcjonujących w obszarze jenieckich w Woldenbergu, Gross-Born, Neubrandenburgu i Murnau w latach 1942—1948, zbiór znaczków klasycznych wydanych przez państwa niemieckie w XIX stuleciu oraz Niemiec począwszy od 1872 r. Przeogromna kolekcja została ogołocona z takich zbiorów tematycznych jak „Czerwony Krzyż” i „Kobieta na znaczkach pocztowych”, które powstawały w ciągu wielu lat i zawierały znaczki całego świata. Nie wiadomo też czy kiedykolwiek zobczyłby taki zbiór wystawowe jak „Polski pocztowy w Niemczech 1914—1921”, unikalną kolekcję bez znaczków przesyłek legionów z lat

(Dokończenie na str. 3)

Włochy

Dziś B. Craxi przedstawi skład nowego rządu

RZYM PAP. Wszystko wskazuje na to, że trwający od 4 miesięcy kryzys rządowy we Włoszech zakończy się. Dziś designowany na premiera socjalista Bettino Craxi przedstawi prezydentowi Vichio Sardo Pertinienemu skład nowego rządu koalicyjnego, w którego skład wejdą przedstawiciele 5 partii.

Przyszłość Hongkongu

PEKIN PAP. W Brytanii i Chinach zakończyły w środę w Pekinie kolejną rundę rozmów na temat przyszłości Hongkongu. Dalej dyskusje na ten temat rozpoczyna się 22 września br.

Klienci szukają, w magazynach — spory zapas

Kto się boi precenionych dzemów?

ZACZNIJMY od zacytowania obszernych fragmentów listu naszego Czytelnika, pana B. Wal-

Realizacja postanowień amnestii

JAK dowiaduje się w Ministerstwie Sprawiedliwości dziennikarz PAP — do 2 bm. włącznie z dobrodziejstwa amnestii skorzystało ogółem 3 198 osób, w tym 877 opuściło zakłady karne w wyniku darowania kary pozbawienia wolności bądź kary aresztu lub też w rezultacie uchylecia aczasu tymczasowego zastosowanego w postępowaniu przygotowawczym. W okresie tym w myśl postanowień ustawy amnestyjnej, do organów sejmików zgłosiło się 18 osób ujawniając prowadzona dotąd działalność przestępczą.

kiewicza: „My, ludzie najubożsi (tenciści i emeryci), z prawdziwą radością przeczytaliśmy w „Kurierze Szczecińskim” z dnia 15—17 lipca br. migawki brukulowe dotyczące preceny dzemów niskosłodzonych o 50 proc. Napisano, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurta Spożywczego preceniło, a więc mowa jest o fakcie dżonanym. Co się jednak okazało? Przez 2 tygodnie zapytujemy w sklepach, czy są precenione dzemy (np. agrestowy niskosłodzony po zł 40), bo nadal sprzedaje się po cenie starej.

Personal sklepów z okazywaną niecierpliwością odpowiada różnie: „Jeszcze nie było komisji do preceny, więc cena jest stara”, albo „dopiero nowa partia będzie preceniona, gdy nadjeżdżać z hurtowni”.

(Dokończenie na str. 2)

Pierwszy sztorm

PO prawie dwumiesięcznym okresie spokoju na morzu — dziś na Wybrzeżu Szczecińskim wystąpiła sztormowa pogoda. Wiatr wieje z mocą 7 st. w skali Beauforta — okresami — dość silny deszcz. W związku z nie sprzyjającymi warunkami pogodowymi do organów sejmików zgłosiło się 18 osób ujawniając prowadzona dotąd działalność przestępczą.

Nowe 50-złotówki

5 BM. — W PIĄTEK Narodowy Bank Polski wprowadzi do obiegu 50-złotową monetę miedzioniklową, emitowaną od upamiętnienia 150-lecia Tataru Wielkiego. Natomiast 5 września wprowadzona zostanie do obiegu miedzioniklowa moneta 50-złotowa upamiętniająca 300 rocznicę odzyskania wolności. Obie monety mają charakter okolicznościowy.

W. Brytania

Żywy „strach na wróble”

LONDYN PAP. Pasażerowie lądujący na lotnisku obsługującym angielskie miasta Leeds i Bradford napotykały na drżący wódek. Ojciec pasażerki biega ubrany w barwny kombinazon człowieka machającego rękami, jakby chciał wnieść się w powietrze.

Ojciec wspomnianego lotniska cieszy się wielką sympatią cichych chmar ptaków. Kilka razy mało nie doszło do katastrofy, gdy ptaki zsiadały wessane do silników odrzutowych.

Na całym lotnisku od czasu do czasu nadaje się z łasny krzyki przestraszonych ptaków — różnych gatunków, mające odstraszyć niepożonych skrzydlatych gości. Przypadkowo odkryto że ptactwo ucieka w poploczu z pasów startowych, gdy dodatkowo widzi ma-chającego rękami człowieka, który w tym celu został zatrudniony przez zarząd lotniska.

BOCIANIE GNIAZDO
STATKI NA WEJŚCIU:
m/s „Powstanie Śląski” z Dauni, „Warna” ze Szwecji.
STATKI NA WYJŚCIU:
m/s „Wetherowo” do Gdyni, m/s „Górny Śląsk” do Gdańska.

Jutro koncert w Kamieniu

W PIĄTEK o godz. 19 w Katedrze w Kamieniu Pom. odbędzie się kolejny koncert w ramach XIX Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej. Tym razem na organach grać będzie Leszek Włodec a solować Chór Uniwersytetu Aarhus (Dania) pod dyrykcją Henrika Svanea. Program zawiera utwory następujących kompozytorów: F. Schuberta, Brittena, Rousseau, Bacha, Lindberga, Ringa i Aagaarda.

Oszukany oszust 2)

Strach na bogaczy

MNIEJ więcej po dwóch tygodniach kolejny podwarszawski bogacz, w tym wypadku właściciel warsztatu — stacji diagnostycznej samochodów osobowych — zawiadomił komisariat w Piasecznie o włamaniu do pustego o tej porze domu jednorodzinnego i kradzieży cennej o łącznej wartości przekraczającej milion. Znowu sprawca ukłonił się nie zostawiając śladów, poza brudnymi naczyniami, które zabrać można było jedynie pod kątem menu. Ani bowiem na sztućcach, ani na porcelanie, ani na szkle zgłodniały włamywacz nie zostawił nic; ani skrawka odcisku linii papilarnych, ani nawet brudu za paznokci. Tym razem dostał się do środka przez garaż, zamknięty, nie wiadomo dlaczego, na jedną tylko zasuwę, którą bez większego trudu udało się rozsunąć. Włamywacz wędrował zaś dalej opłotkami Warszawy. Kolejnego włamania do opuszczonego domuśwa sytuowanego krawca, dokonał na dalekiej Ochocie, jeszcze później w kolonii domków jednorodzinnych członków zespołu „Mazowsze” w Otrębusach.

Oczywiście wszystkie te eskapady zostały należycie zdokumentowane w milicyjnych tezkach, natura zaś sprawy jakby zapoznana. Teraz należało czekać na następny skok. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powinien być „uderzyć” gdzieś w okolicach dzielnicy Wola, we Włochach, albo w Ursusie, na przykład. Poza tym można było być pewnym, że nie nastąpi to wcześniej niż za 10-14 dni, które sprawca poświęcił na pracę koncepcyjną.

Po kolejnym włamaniu jakby się zapadł pod ziemię, tropiąca go bez sukcesów milicja opracowała więc dwa warianty planu, który nadspodziewanie łatwo się powiodł. Pod ścisłą obserwacją znalazły się miejsca, w których dzentelmeni — włamywacz (okradający, ale nie demoliujący jednorodzinnych willi) mógłby ewentualnie dobra trwał „spuszczać” paserom albo też zwykłym śmiertelnikom. W tym samym czasie częściej patrolowano w ciągu dnia willowe ulice miasteczka podwarszawskich, wiedząc, iż jest to ulubione miejsce pracy inteligentnego przestępcy. Wszystkie te działania na niewiele by się zdały, gdyby nie genialny pomysł, na jaki wpadł jeden z inspektorów, zatrudniony w tym żmudnym śledztwie. Pomyślał on o tóż sobie, że skoro włamywacz wybiera ofiarom z szaf drogą garderobę, ale jej nie sprzedaje, to zapewne pakuje ją w walizki z myślą o osobistej elegancji. Zrobiono więc zestawienie kosmownych strojów męskich, jakie zagrabili i zaczęto je „doszowywać” do aktualnej pogody. Ponieważ była późna jesień, jak najszybciej „wylimitowano” z obserwacji kurteczki skórzane wiatrem podsyte, baczniejszą uwagę zwracając na zamieszane na podpince. I okazało się, że szczególnej urody kurtkę z naturalnej byczej skóry, na białym mieniu, włamywacz wyprzedał z segmentu solisty „Mazowsza”. Kurtka ta, przywieziona zza oceanu, robiła furorę nie tylko na jedyną arterię Otrębusów, ale nawet w największych metropoliach Europy. Gdziekolwiek w nią ubrany solista się pojawiał, z miejsca zatrzymywał na sobie wzrok przechodniów.

Przygotowany został więc stosowny meldunek dla służby patrolowej. Szansy, jaką on stwarzał, nie oceniono wysoko; jak 1:1000. A jednak!

Sierżant MO, dowódca służbowego milicyjnego Fiata 125 p jadący z okolicy stacji kolejowej Ożarów „złapał się” na tym, że nie może uwolnić wzroku od mężczyzny w wieku ok. lat 30, ubranego w efektywną żółtą kurtkę ze skóry z futrzanym kołnierzem, idącego energicznym krokiem, z „dyplomatka” w dłoni. Od tej chwili patrol nie spuszczał po-deirzanego z oka, co zresztą nie było specjalnie trudne, bo efektywny mężczyzna najwyraźniej nie zwracał uwagi na nic i nikogo wokół siebie.

Ok. godziny jedenastej rano mężczyzna ów zatrzymał się przed domem fabrykanta galanterii plastikowej. Z ogromną pewnością siebie zadzwonił przy furtce, a wobec braku reakcji wszedł na teren posesji i zastukał do drzwi wejściowych. Czynnemu tę głośno powtórzył kilkakrotnie.

(Dokończenie nastąpi) Janusz ATLAS

Turystyka zmotoryzowana na półmetku

(Dokończenie ze str. 1)
krotny wzrost liczby osób korzystających z naszych świadczeń,

100 zł za... borowika

KIELCE PAP Ceny owoców i warzyw są na targu w Kielcach przeważnie wyższe od cen w sklepach państwowych. A gdy pojawiają się tam artykuły, których nie ma w sklepach handlowych, to sprzedawcy windują ceny do ostatniej granicy. Tak było ostatnio, kiedy na targowisku pojawiło się tylko trzech sprzedawców oferujących grzyby. Za lubiankę borowików żądali 1000 zł!

Policzono, ile grzybów znajdowało się w lubiance. Było 10 sztuk a więc za jednego borowika żądano aż 100 zł! Nie też dziwne, że grzyby długo czekały na nabywców.

takich jak zakup bonów paliwowych, zaopiekowanie w dokumenty podróży, ubezpieczenia samochodów itp.

NIE ma więc żadnych kłopotów?

KŁOPOTY SA, i to duże — o czym niejednokrotnie donosiła już prasa — z paszportami. Mały jednak obłąk, że w najbliższym czasie sytuacja ulegnie poprawie.

A CO z paliwem?

KLIENCI naszego biura są w pełni zaopiekowani w polwozgodno do Bułgarii, jak i do Rumunii. Wystarcza na przejazd i pobyt.

CZY w związku z zerwaniem stanu wojennego i przywróceniem wyjazdów grupowych do krajów zachodnich PZMoK, oznaczają będzie nowe wyjeżdżać?

W TYM ROKU nie. Wciąż niezadawający nas ruch turystyczny poza granice naszego kraju nie wynika z innych ograniczeń, jak tylko z przyczyn dewizowych. Po prostu nasze możliwości płatnicze są ograniczone. W przyszłym roku posłanym się o zorganizowanie wyjeżdżać do Jugosławii. Ze względu finansowo-dewizowych do krajów zachodnich nie planujemy żadnych wyjeżdżać. Rozszerzymy również ofertę do krajów socjalistycznych o wyjeżdżać 8-10-dniowe do NRD i Czechosłowacji.

— DZIEKUJĘ ZA ROZMOWĘ. Rozmawiała: Barbara BERLIŃSKA (KAR)

Kto się boi przecenionych dżemów?

(Dokończenie ze str. 1)
I doczekaliśmy się. 28 lipca hurtownia dostąpiła do sklepów nowy towar (można sprawdzić min. w sklepie spożywczym przy al. Wojska Polskiego, naprzeciw kortów tenisowych), ale cena nie została zmieniona i nadal dżem agrestowy niskosłodzony sprzedaje się po 40 zł.

Cóż, dziennie więc zadajemy sobie pytanie. Kto z nas zadzwili — „Karier” czy sklepy? I nadal czekamy na przecenę dżemów!

List ten otrzymaliśmy w poniedziałek 1 sierpnia. Tego samego dnia sfunkcjonowały się z Wojewódzkim Przedsiębiorstwem Hurtu Spożywczego, gdzie poinformowana nas, że przecena została dokonana 11 lipca br. Objęto nią około 27 tys. słoików dżemu agrestowego (z 40 na 20 zł), 9 tys. słoików dżemu renklodowego (z 44 na 22 zł) i 1 tys. słoików dżemu renklodowo-dyniowego (z 41 na 21 zł) w Przedsiębiorstwie Hurtu Spożywczego dowiedzieliśmy się także, iż od momentu przeceny handel detaliczny (czyli różne przedsiębiorstwa, m.in. WPHW, „Spolem”, RSOP, HSI, „Konsumy”) wziął do poniedziałku w sumie 12 tys. słoików przecenionego dżemu.

Tymczasem we wtorek rano odwiedziłyśmy sam „Hermes” przy ul. Lelewela. Był tam dżem niskosłodzony ale po starej cenie. To może zauważyliśmy w samym „Pogodno” przy rynku na Mickiewicza i to samo było w sklepie przy al. Wojska Polskiego, gdzie dżem agrestowy był po starej cenie czyli po 40 zł.

Zadaniem licznych instytucji kontrolnych byłoby wyjaśnienie, czy były to stare zapasy detalu (który do worku nie dokonał u siebie przeceny), czy dżem pochodził już z przecenionych dostaw, ale (powiedzmy przez „nieodpatrzenie”) sprzedawano go po starych cenach.

Chodząc po sklepach zauważyliśmy także i to, że na półkach jest cała masa dżemów wysokosłodzonych, bardzo drogiej zresztą (np. powidła śliwkowe po 145 zł).

Okazuje się jednak, że nasze zainteresowanie tym tematem wywarło zbawienne skutki. Jak się dowiedzieliśmy — do przeceny dżemów niskosłodzonych przystąpiło „Spolem”. Kiedy inne organizacje handlowe (mające u siebie zapasy takich dżemów) dokonają podobnych czynności? My zaś obserwowaliśmy będziemy nadal uważnie rynek. Czekamy zwłaszcza na taki obrządek: na półce stoją dżemy z wyraźnie napisaną starą ceną (przekreśloną) i nową. Dżemów jest sporo, każdy powinien bez trudu móc teraz kupić je taniej. (m.v)

Relniczy bardzo oczekiwali deszczu

Nareszcie pada

W ŚRODE w wielu rejonach kraju wystąpiły opady deszczu i burze. Opadów tych — chociaż w niektórych rejonach przetrwały one lub zahamowały pracę żniwno — bardzo oczekiwali relniczy. Dla wychniętej gleby liczy się bowiem każde kropla deszczu a pozostała sprzyja przeprowadzaniu podorywek i siewu poplonów. IMGW przewiduje dalsze opady deszczu.

Szczecinianin królem Cyganów?

(Dokończenie ze str. 1)

1983 r. w ostatniej drodze swojego zmarłego króla — Jana Łakatosza, którego pogrzeb odbył się z wielkimi honorami we Wrocławiu, na Cmentarzu Osobowickim. Zgromadziły się tu bowiem wielotysięczna przesze ziomków zmarłego z całego kraju, a także liczne delegacje Cyganów polskich z zagranicy i delegacje cygańskich szczepli z wielu stron Europy.

Przez centrum Wrocławia, zgodnie z cygańskimi obyczajami, przejechał kolumna karawany przewożony specjalnie z woznicą w cylindrze z Kutna, zaprzężony w dwa sive konie. Za karawaniem szła kilkudziesięcioposobowa grupa cygańskich młodzieży, dalej — kawałkade samochodów, wśród których były rejestracje z różnych rajów Europy. W dnu pogrzebu 8-letniego Jana Łakatosza, powszechnie szanowanego seniora cygańskiego rodu, nikt nie wiedział, że jest to także ostateczna decyzja Rady Seniorów. Trzeba więc było czuć — okrzykiem: „zmarł król — nie żyje król”.

Nie jeden wrocławianin był może czołowym spotykał się na ulicach miasta z królem Cyganów, 8-letnim Jan Łakatosz mieszkał do końca życia w czynszowej kamienicy przy ul. Hauke-Boska 26 m. 4. A kamienic ta w czasie II wojny światowej należała do rodziny królewskich nabełów. Zmarły urodził się 25 maja 1901 r. w Alfreduwie, na dawnych Prusach (obecnie w NDR) a w 1917 wbrany został przez Radę Seniorów królem cygańskim. Nie bez powodu nabożliwi bułwicy ze słynnej królewskiej dwunastki Łakatoszów — rodu cenionej przez Cyganów w Europie i w świecie.

Na początku bieżącego 100-letniego królem był Moro Łakatosz, po nim tron objął Józef Łakatosz, po którego śmierci zmarł ostatecznie król nabierał mądrości życiowej doświadczenia. Najstarsi Cyganie zamieszujący we Wrocławiu pamiętają, że w przeszłości na cygańskim tronie zasiadała... kobieta energiczna i mądra Zerfi Łakatosz. Zdarzała się także sytuacja tylko raz. Kto wie, może i teraźniejsza bez szansy są żeńskie prezydentki do cygańskiego tronu?

PO pogrzebie, uroczystościach i obrzędach (a także po cygańskiej swobodzie) Rada Starszych postanowiła, że społeczność cygańska będzie przez najbliższe miesiące bez króla. O wszystkim

Żubr wpadł pod pociąg

BIAŁYSTOK PAP. Niedzielnego wypadku zdarzył się na biegnącej przez Puszcze Białowieżskie linii kolejowej Hajówka — Białowieża. Pod koła pociągu dostał się wyczerpany młody 3-letni żubr ze stada żyłecznego swobodnie w puszczy. Nie jest to pierwszy przypadek śmierci żubra pod pociągiem na tej trasie. Zwierzęta te nie są bowiem tak płochliwe jak inne i nie zawsze udują uciec przed nadjeżdżającym pociągiem. Jedyną taką jest większa ostrożność ze strony kolejarzy przejeżdżających przez Puszcze Białowieżskie.

KOMUNIKAT
UWAGA ODBIORCY GAZU M. SZCZECINA
ZASILANI GAZEM MIEJSKIMI
ZAKŁAD GAZOWNICZY SZCZECIN
informuje

że do dnia 15.09.1983 r. wskutek awarii zbiornika gazu, mogą występować spadki ciśnienia oraz zakłócenia w procesie spalania gazu miejskiego.

Wobec powyższego uprasza się o zachowanie ostrożności przy korzystaniu z przyborów zasilanych gazem miejskim.

3406-K

W Bawarii 39,5 st. C

„Lato stulecia” w RFN

(Korespondencja z Bonn)

RZEKI, które jeszcze zaledwie 10 tygodni temu występowały z brzegów, pokazują dziś kamieniste dno. Po niedawnej powodzi do RFN zawiała następną klęską: klęska suszy. W niektórych rejonach kraju od kilku tygodni nie spadła kropla deszczu, ziemia pozbawiona jest wilgoci na głębokości 70 cm. Gleba otrzymała zaledwie połowę niezbędnej do wegetacji roślin wody. Urodzaj zbóż będzie w tych okolicach mniejszy od przeciętnego w granicach 25-35 procent.

UPAŁY w RFN trwają już kilka tygodni. Tegoroczny lipiec był najgorętszym w RFN miesiącem w całym stuleciu. W ciągu 31 dni słońce świeciło przez 300 godzin. W ciągu 15

dni lipca temperatura nie schodziła w dzień poniżej 30 stopni w cień, a nawet o godzinie 12 w nocy termometry wskazywały od 25 do 27 stopni. Tak ciepło w nocy nie pamiętają najstarsi mieszkańcy RFN. Nawet w najwyższym miejscu republiki, na szczycie Zugspitze w Alpach Bawarskich (2963 m n.p.m.) w nocy z 26 na 27 lipca było 11 stopni ciepła. Rekordowa temperatura w dzień zanotowano 27 lipca w Bawarii - 39,5 stopnia Celsjusza.

Subtropikalne upały stały się dotkliwie szkodliwym w miastach, we Frankfurcie nad Menem ludzie mdleli na ulicach jak przysłowiowe muchy. Jednego tylko dnia i to przy temperaturze (zaledwie) 34 stopni od godziny 7 do 16 karetki pogotowia zabrały z ulic 210 osób. 71-letnia kobieta zmarła na skutek udaru. Każdy kto mógł uciekał na wodę. W tych warunkach strój „topless” stał się dla kobiet wręcz obowiązkowy. W jednym z basenów kąpielnic niepełnia 300 tys. mieszkańców Bonn przyjęło milionowego gościa.

Senatorzy krytykują decyzje Białego Domu

WASZYNGTON PAP. Senatorzy Edward Kennedy i Gary Hart oraz członkowie reprezentantów Edwina Markey zgłosili w obu Izbach Kongresu USA projekt ustawy, zakazującej prezydentowi Reaganowi wysyłać bez zgody Kongresu amerykańskich wojsk do Ameryki Środkowej w celu przeprowadzenia tam manewrów, bądź realizowania jakichkolwiek innych planów.

Podczas środowej konferencji prasowej wspomniany członkowie Kongresu USA stwierdzili, że projekt ustawy wyraża rosnące niezadowolone, jakie na Kapitolu wywołują następujące się rozmiary interwencji zbrojnej USA w tym regionie.

Agencje wywołują słowa Edwarda Kennedy'ego na konferencji, który odczytał, że prezydent Reagan igra w Ameryce Środkowej i wprowadza USA na drogę wojny.

M. Thatcher zostanie poddana operacji oka

LONDYN PAP. Od tygodnia premier Wielkiej Brytanii Margaret Thatcher cierpi na zaburzenia wzroku. Lekarze stwierdzili, że nie ma wielkiej nadziei, że siatkówka przetrwa.

Pierwsza próba przyklejenia siatkówki laserem nie powiodła się. M. Thatcher zostanie więc w najbliższym czasie poddana operacji. Lekarze oceniają, że operacja ma 95 procent szans powodzenia.

Odklejenie siatkówki, w następnym etapie operacji, może być trudniejsze, gdyż wrodzonej wady wzroku, prowadzi do nieodwracalnej ślepoty.

Prawdziwa klęska przeżywiają lasy i parki, wysuszone z braku wilgoci liście spadają z drzew, niektóre z nich upodobiły się już do wyglądu jesiennego. Także trawniki bardziej przypominają wyschnięte stępy aniżeli soczystą do niedawna zieloną.

Wzrosło gwałtownie zużycie wody. Tak na przykład mieszkańcy Monachium zużywają jej obecnie trzykrotnie więcej niż normalnie. 1 sierpnia cały kraj odczekał z ulgą, temperatury w dzień spadły do 25 stopni, ale już nazajutrz upały powróciły.

Bożysław CZERWIŃSKI



Prawo do życia i śmierci

WASZYNGTON PAP. Sąd przyśięgłych przyznał 78-letniej wdowie Blanche Spring, odszkodowanie w wysokości miliona dolarów za bezprawne wargnięcie w jej życia osobiste i naruszenie tajemnicy przez uczestników publicznej debaty wokół losów jej niezwiązanego już męża.

W sprawie lokalnej prasy w Worcester w stanie Massachusetts, co zmusiło rodzinę dożywającego synów dni Earla Springa do wystąpienia na drogę sądową w wnioskiem o zezwolenie na odciążenie aparatury podtrzymującej życie.

Sprawa stała się atutem w rekach zwolenników tezy o prawie jednostki do decydowania we własnym zakresie o swym życiu. Earl powiedział sprawującym nad nim opiekę pielęgniarkom, iż nie chce umierać. Sąd najwyższy stanu Massachusetts stanął jednak po stronie jego żony, zezwoliła na wyłączenie aparatury. Jednakże Earl Spring zdążył umrzeć kilka tygodni wcześniej, przed werdyktem.

Tematem debaty było prawo jedno stki do życia w związku z nakazaniem przez powódkę wyłączenia aparatury podtrzymującej życie jej męża, Earla Springa, przebywającego w domu starców. Personal domu starców zreferował ca-

Obrazy w Genewie

Przeciw dyskryminacji i rasizmowi

W GENEWSKIM Pałacu Narodów odbyła się adriana konferencja 124 państw (bez USA i Izraela) druga światowa konferencja poświęcona zwalczaniu rasizmu i dyskryminacji rasowej. Zadaniem konferencji jest ocena sytuacji w tej dziedzinie w świecie i wytyczenie kierunku dalszego działania służącego celom dekady zwalczania rasizmu i dyskryminacji rasowej, dobiegającej końca w tym roku.

3 bm przewodniczący delegacji polskiej, amb. Stanisław Turbański, przekazał na ręce przewodniczącego konferencji, Hectora Charry Simcoxa (Kolumbia) posłanie od przewodniczącego Rady Państwa PRL, Henryka Jabłońskiego, z wyrazami pełnego poparcia dla wysiłków na rzecz całkowitego wykorzenienia wszystkich form rasizmu i rasowej dyskryminacji.

Wdowa następnie wystąpiła na drogę sądową, domagając się odszkodowania za nadanie rozglosu jej sprawie. Sąd pierwszej instancji przyznał jej pierwotnie kwotę 2,8 mln dol., okrojona potem do skromnej sumki 100 tys.

Po wniesieniu apelacji wdowa, żądająca odszkodowania w wysokości 80 mln dol., wywalczyła ostatecznie okragly milion.

W CIAGU minionej pięciolatki transport samochodowy ZSRR przewoził ponad 24 miliardy ton ładunków. Znaczący udział w tym mają samochody marki KRAZ z zakładów w Kremieńsku, miasta w obwodzie potawskim na Ukrainie.

Foto — TASS

Ghana

Wyroki na zamachowców

PARYZ PAP. Sąd w Akkrze ogłosił we wtorek wyroki na uczestników nieudanej próby obalenia Tymczasowej Narodowej Rady Obrony Ghany, podjętej 16 czerwca br.

Czterech zamachowców, z których dwóch dotychczas ukrywa się, zostało skazanych na karę śmierci. Trzech innych więźniów zostało skazanych na łączną karę 42 lat więzienia, a dwóch uwięziono.

W tym samym czasie inny sąd w Akkrze skazał uczestników próby zamachu stanu przeprowadzonej 23 listopada 1982 r. 14 wojskowych i jeden cywil otrzymał wyrok od 14 lat więzienia dożywocia.

Czweraczki z próbki

LONDYN PAP. Szpital położniczy w Melbourne podał do wiadomości, że jedna z mieszkank tego miasta będzie miała czweraczki z próbki. Jest ona w ciąży od 12 tygodni. Przed 2 miesiącami w innym mieście australijskim, Adelaide, urodził się trojaczek z próbki.

Po katastrofach — drastycznie spadły zamówienia

Koniec produkcji „DC-10”

NOWY JORK PAP. Przedstawiciele amerykańskiego koncernu lotniczego Douglas Aircraft Co. ogłosili w środę w Long Beach, że firma kończy produkcję samolotów pasażerskich typu „DC-10”.

Była to maszyna, która przyniosła producentowi poważną stratę finansową. Wiele jej egzemplarzy uległo tragicznym katastrofom. Zamówienia na nią drastycznie spadły. Pierwszy „DC-10” zszedł z taśmy produkcyjnej w roku 1969. Liczba zamówień zaczęła gwałtownie spadać począwszy od roku 1979. Po pierwsze z powodu pogłębiającej się światowej recesji, a po drugie z powodu katastrofy, jaka wydarzyła się w maju 1979 r. w Chicago, a w której zginęły 273 osoby. Choć w wyniku drobiazgowego dochodzenia ustalono, że przyczyną tragedii nie była usterka fabryczna maszyny, to jednak efekt psychologiczny był taki, że wielu przewoźników przestało patrzeć przychylnie na „DC-10”.

Ostatnie zamówienie złożyła w styczniu br. Ghana.

W lutym wyprodukowano ostatni egzemplarz „DC-10” w sumie firma wypuściła 369 tego typu samolotów. W tej liczbie mieszczą się dwa ostatnie, nie sprzedane.

McDonnell Douglas Corporation (które Douglas Aircraft Co. jest filią) przemierza się do produkcji szerokokadłubowego, trzysilnikowego samolotu pasażerskiego „MD-100” na 270, bądź 333 miejsca. Firma ma zamiar inwestować w tę maszynę w ciągu najbliższych pięciu lat 1,2 miliarda dolarów.

Dźwiękowy wyłącznik oświetlenia

WASZYNGTON PAP. W amerykańskim stanie Oregon, w poszukiwaniu różnych sposobów oszczędzania energii, twierdzi się, że najekonomicznym sposobem włączania oświetlenia nie tylko w mieszkaniach, ale i biurach, jest system dźwiękowy, jaki tu wynalazłono i który zdobył sobie od razu dużą popularność.

Otoż przy przełącznikach montuje się miniaturowe mikrofony. Na dźwięk głosu, lub nawet kroków, w danym pomieszczeniu zapala się oświetlenie. Światło pali się dopóki w pomieszczeniu słychać jakiegoś dźwięku. Gdy zapada cisza, lampy powoli gasną.

Podobno oszczędność w zużyciu energii elektrycznej są znaczne. Często bowiem wychodząc z danej pomieszczenia nawet najbardziej oszczędni i pedantyczni zapominalsi ludzie światła, a nawet natomniast działają niezadowolnie.

Gibraltar

Katastrofa lotnicza

LONDYN PAP. W środę rano u brzołów Gibraltaru wpadł do morza brytyjski samolot transportowy z trzyosobową załogą. Do katastrofy doszło tuż po starcie maszyny z lotniska, które znajdowało się na skale gibraltarskiej. Ekipa ratunkowa straciła praktycznie nadzieję na uratowanie załogi.

Filatelistyczna kradzież stulecia

(Dokończenie ze str. 1)

1914-1918 czy Polskiej Pocztę Polową z lat 1912-1913. Elwira D. utraciła również cenne medale srebrne z różnymi malowanymi scenami biblijnymi, złoty sygnet i spiniki oraz kolekcję srebrnych monet niemieckich.

JAK wynika z oświadczenia złożonego przez poszkodowaną, brak cennych walorów filatelistycznych i numizmatycznych w kolekcji gromadzonej przez dziadki lat przez jej męża, zauważyła ona w marcu 1982 roku. Meldunek złożyła dopiero 22 września tegoż roku w Komendzie Dzielnicowej MO Łódź-Śródmieście, gdzie wartość utraconych dóbr początkowo wyznaczona na 5 mln zł.

Poproszona o wskazanie ewentualnego sprawcy przywołania, bez wahania wymieniła nazwisko znanego jej filatelisty, przyjaciela męża — Aleksandra G. lekarza medycyny, który nader często odwiedzał ją, wykazując ogromne zainteresowanie zbiorami.

NA czym oparła swoje oskarżenie? Aleksander G. sam filatelista należał do kręgu przyjaciół zmarłego kolekcjonera, a wizyt nie zaprzestał po śmierci kolekcjonera,

kontynuując znajomość z jego żoną. Pani Elwira D. traktowała sprawę w kategoriach towarzyskich. W trakcie tych wizyt Aleksander G. zdradzał żywe zainteresowanie zbiorami filatelistycznymi i wielki raz prosił o pokazanie mu klaserów, które nader często bywały w jego rękach.

Elwira D. twierdzi, iż Aleksander G. nadużył jej zaufania zabierając najcenniejszą część zbiorów. Nim wniosła oskarżenie próbowała wiele razy odzyskać utracone walory, ale — jak twierdzi — zwracała jej klasery ogołocone z rarytasów.

PROWADZĄCY sprawę mieli kłopoty z nawiązaniem kontaktu z podejrzanym, który unikał jakiegokolwiek styczności z pracownikami organów śledztwa, którzy pragneli wyjaśnić okoliczności znalezienia się części unikalnej kolekcji z Łodzi w dwóch sklepach filatelistycznych w Warszawie. Oskarżenie użyskało dowód, iż Aleksander G. wystawił do komisowej sprzedaży w Warszawie cenne okazy filatelistyczne znaczków AK.

Prokuratura wniosła sprawę do sądu w trybie uproszczonym, Sąd Rejonowy w Łodzi postanowił ją odesłać do prokuratury celem uzupełnienia materiałów dowodowych. Na skutek odwołania się prokuratury do

Sądu Wojewódzkiego sprawa znów wróciła do Sądu Rejonowego i została wpisana na wokandy. Do sprawy jednak nie doszło. Nie stawili się na proces oskarżony, przeto sąd zwalżywszy, że w grę wchodzi przynależność miała dużej wartości wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Aleksandra G., którego do dziś MO poszukuje energicznie, ale bezskutecznie. Jednocześnie sąd ustanawiając jak oskarżycielem posiłkowym w tej sprawie.

O WINIE lub niewinności Aleksandra G. (który już raz był karany sądowo) rozstrzygnie wymiar sprawiedliwości. Jednakże w tym przypadku mamy do czynienia z precedensem procesowym. W toku postępowania przegotowanego nie udało się ustalić wartości skradzionych wartości filatelistycznych i numizmatycznych. Poszkodowaną wyrażała w tym celu kwotę 5 mln zł, ale znawcy przedmiotów wie dza, że wiele tych rarytasów ma ceny amatorskie lub wartość muzealną. Jak więc wyszczególnić „unikalne” filatelistyczne? Jak ocenić egzemplarze znaczków i kartek? Jeden z zaprzęgniętych filatelistów twierdzi, iż można tu wymieniać kwoty od 10 do 50 mln zł. Ciężki orzech będzie miał do zgrzybnienia sąd rozpatrujący sprawę zaginięcia walorów, na które nie ma ceny.

W kołobrzesckiej „Barce“

Rybnny slalom

WSZYSCY mniej lub bardziej lubimy ryby. Zanim jednak trafią one na nasz stół muszą zostać złowione. Okazuje się, że nie jest to takie proste. Wszystkie kraje nadbałtyckie, w tym również Polska mają określone limity połowowe. Dalej, limit ten podzielony został pomiędzy poszczególne przedsiębiorstwa rybackie i w ten sposób kołobrzesckiej „Barce“ przypadło w udziale 25 300 ton ryb do odłowienia w bieżącym roku. Na łosć tę składa się zarówno dorsz, jak i popularny w naszym kraju śledź, a także szprot i flądra.

Kiedy ryba zostanie już złowiona należy pomyśleć co z nią zrobić aby opłacalne było dalsze łowienie. Jak twierdzą pracownicy „Barki“, najlepiej opłaca się sprzedawać rybę przetworzoną, a więc wszelkiego rodzaju marynaty, ryby wędzone, solone lub mrożone. Sprzedawa na jest również ryba świeża, ale ta nie przynosi już takich zysków jak przetwory. A trzeba przyznać, zysk jest tu wypracowywany (dotowane są tylko połowy). Nie jest to jednak suma duża. Na osiągnięcie większej nie pozwalają wspomniane wcześniej limity oraz ceny regulowane. Myśli się tu obecnie

nad nowymi przetworami, których sprzedaż byłaby bardziej opłacalna. Ale z drugiej strony wiąże się to z nowymi inwestycjami, a na nie potrzebne są pieniądze. Nieszczęsne limity sprawiają, że i tu nie opłaca się inwestować w na przykład nowe linie produkcyjne. Doprowadza to do sytuacji nie najkorzystniejszej dla przedsiębiorstwa. Powstają też nadwyżki mocy połowowych, których nie można wykorzystać.

Znacznym problemem w „Barce“ jest brak odpowiednio dużej zamrażalni. Istniejąca jest w stanie przyjąć jednorazowo zaledwie 30 ton ryby. Powoduje to wysokie wydatki związane z wynajmowaniem zamrażalni innych przedsiębiorstw i wozami ryby czasami nawet do Bydgoszczy. Poza tym wypracowany zysk obciążony jest spłatą kredytów, zaciągniętych na zakup kutrów, z których ostatni odebrany został w tym roku. Niewiele zatem pozostaje na inwestycje, których nie kreduje bank oraz na fundusz socjalny.

Innym kłopotem są odbiory. Centrala rybna nie chce przyjmować większych partii towaru ze względu na brak miejsca do składowania, a trzeba wiedzieć, że np. marynaty należy przechowywać w temperaturze plus 5 stopni C. Z kolei na sprzedaż innym odbiorcom (z wyjątkiem zakładów rybnych) nie pozwala rozdziałnik MHWIU.

Najmniejszy problem stanowi transport. Najczęściej odbiorca przyjeżdża po towar własnym środkiem lokomocji. Ale bywa, że rybę trzeba odtransportować samemu. Wykorzystuje się wtedy transport własny lub korzysta z samochodów Transoceanu. Płacić musi „Barka“ również za lód, który sprowadza z „Odry“.

Przedsiębiorstwo znane jest poza granicami kraju. Dobrą marką cieszą się na zachodniemiemieckim rynku marynaty „Barki“, które i u nas są popularne. Czynnione są obecnie starania o pozyskanie nowego odbiory zagranicznego. Dla nas pocieszający niech będzie fakt, że w bieżącym roku na rynek krajowy ma trafić z „Barki“ ryba za 1 158 000 tys. zł, a do chwili obecnej zrealizowano już dostawy za 721 mln zł.

(AGAR)



W STARYM dworcu Jabłonowskich z XIX wieku w Czarnolesie (woj. radomskie), wzniesionym na miejscu dawnego dworu Jana Kochanowskiego, od 1961 roku mieści się muzeum jego imienia. Placówka ma charakter biograficzny i obrzuca twórczość największego polskiego poety renesansowego — Jana Kochanowskiego (1534—1584) na tle epoki. Przypomnieć warto, że w przyszłym roku przypada 466 rocznica śmierci poety, związane z tą datą będą okolicznościowe wystawy i sesje naukowe. NA ZDJĘCIU: widok muzeum od strony parku.

SPRAWIEDLIWOŚĆ I PŁACE

Ile, czy — za co?

W LICZNYCH dyskusjach na temat/idealów i praktycznej realizacji zasad sprawiedliwości społecznej zdarzają się często dwa skrajne poglądy. Zwol-

nic równości wychodzą z założenia, że wszyscy mamy podobne potrzeby i w związku z tym sprawiedliwe jest, by były one równomiernie i jednakowo zaspokajane. Skrajni wyznawcy tej teorii twierdzą, iż posiadamy takie same żądki i niesprawiedliwe byłoby aby jeden człowiek jadł szynkę, a drugi tylko kartofle. Ich oponenci nie negują podobnych potrzeb socjalno-bytowych i kulturalnych wszystkich ludzi, jednakże wskazują, iż społeczna użyteczność każdego człowieka realizowana poprzez jego pracę jest tak różna, że musi znaleźć to swoje odbicie w zarobkach i a tym samym w poziomie życia. Podkreślają oni również, iż zróżnicowanie zarobków wedle jakości i ilości osiągniętych wyników stanowi niezbędną motywację do wydajniejszej pracy, powoduje, że opłaca się zwiększony wysiłek.

DOSWIADCZENIA w zakresie polityki płacowej i społecznej wielu krajów wydały się potwierdzać tę koncepcję motywacji. Przeważnie bywa bowiem tak, iż przesadny egalitaryzm — planowy i socjalny prowadzi w krótkim okresie do inercyjnego gospodarczego. Gdy płaca przestaje spełniać swe funkcje motywacyjne ludzi

coraz mniej się do niej przyklada — wydajność spada i w konsekwencji ubożeje całe społeczeństwo. Poważającym przykładem jest m.in. polityka socjalna w Chinach, do

stwierdzeniu szkodliwych skutków spłaszczenia płac zaczyna się tam w coraz większym stopniu wprowadzać bodźce materialne.

Wrocmy jednak na własne podwórko i zważymy od przypomniała ile szkód przyniosło i przynosi nadal holdowanie zasadzie „czy się stoi czy się leży“... będącej przebieg konsekwencji braku powiązań między jakością i ilością pracy a zarobkami. Wdrażamy reformę, zmieniamy cały mechanizm gospodarczy, orientujemy się na wyższą efektywność gospodarstwa. Cały ten trudny proces wymaga postawienia na rzutkach operacyjnych, wykształconych fachowców. Rzecz jasna dobrze opłacanych.

Ale dla wielu ludzi wysokie zarobki innych są przyswojona sola w oku. Dostępną reakcją wywołaną tzw. sprawą Bednarczyka i jego żony przyniosło pozostałe również ważne aspekty tej sprawy. Na kanwie tego przypadku powstało pytanie ile warte są ludzie, którzy wznoszą na siebie główny ciężar wypracowania gospodarki, z artzyszu, w skali zakładu, miasta województwa kraju. A może nam wszystkim opłacałoby się „per saldo“ dać im bardzo wysokie zarobki. I może właśnie takie podejście byłoby sprawiedliwe?

GODNE przemyslenia jest osobiste wyznanie dyrektora jednego z wzorcowych kombinatów rolnych. Wielokrotnie namawiano go, by przejął sąsiednie gospodarstwo — zniszczone i poruwalne. Odmawiał, gdyż „jak twierdzi postawienie tego gospodarstwa na nogi wymagałoby przez kilka najbliższych lat zwięzowanego wysiłku... za to nie samó lub niewiele wyższe wynagrodzenie. Wielu nazwie go oportunistą, ale nie zapomnijmy, że czasy heroizmu pracy czy tzw. wielkiej przysody należą już chyba do przeszłości.“

Niekierzy mogą przeciw temu rozumowaniu wytoczyć argumenty o pryncypalach ustrojowych. Czy aby słusznie?

Przecież problem sprawiedliwości w sferze płac nie polega wyłącznie na tym, ile kto zarabia, ale przede wszystkim ile z tego

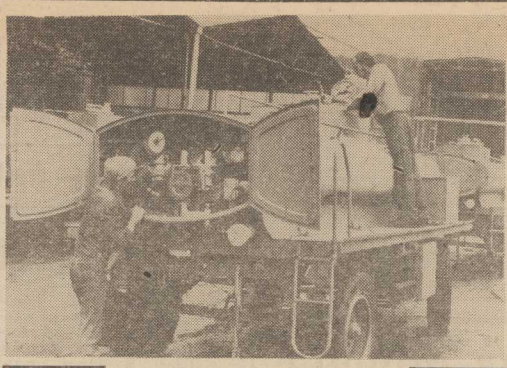
Grzegorz WOLFF (KAR)

Zegary z Torunia nadal nieosiągalne

ZAKŁADY Maszyn Biurowych „Predom-Metron“ w Toruniu znane są na rynku krajowym przede wszystkim z produkcji zegarów ściennych i kominkowych. Dostarczają one w br. już przeszło 100 tys. egzemplarzy — od nowoczesnych zegary w stylu retro. Mimo że jest to o 20 tys. egzemplarzy więcej niż przed rokiem, nadal zegary tego typu są nieosiągalne w sklepach.

Szampan z... antonówki

SPECJALIZUJĄCA SIĘ w produkcji win Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego w Miastku (woj. śląskie) wykorzystując urządzenie poręczek fruskawek, jablek, dostarczą w br. na rynek 30 tys. półlitrowych butelek soku z czarownych poręczek oraz 30 tys. butelek soku z fruskawek i jablek. Jednym z nowych asortymentów, będzie szampan z popularnej... antonówki.



FABRYKA Samochodów Specjalnych „Polmo-SH“ w Kielcach — to m. in. producent cystern-kolbów (do 25 tys. litrów), służących do przewożenia paliw napędowych. Każdego miesiąca wydział PP-3 kieleckiej fabryki opuszcza około 10 takich cystern. NA ZDJĘCIU: montaż cystern. (CAF — W Stan)

W Związku Inwalidów Wojennych

PISALIŚMY już o sprawnym przebiegu akcji związanej ze zmianą ustawy o inwalidach wojennych i wojskowych. Rozliczenie rentowo-emerytalne tej grupy inwalidów odbywało się w ZUS poza wszelkie kolejnoscia. Za zaangażowanie i serce ze strony pracowników tej

szonowi — wiceprezesowi ZW ZIW, bytemu partyzantowi, żołnierzowi AK, 76 Gwardyjskiej DP Armii Radzieckiej i później 2 DP Ludowego Wojska Polskiego. Także Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony został Jan Wojtyński — b. żołnierz 1 DP

wśród członków ZIW Irena Budkiewicz.

W czasie zebrania mówiono o akcji sprawozdawczo-wyborczej, wspomniano też m. in. o założeniu pamiątkowej księgi zasłużonych działaczy ZIW woj. szczecińskiego. Nadal główną troską organizacji jest pomoc socjalna ludziom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych. Nowa ustawa poprawiła ich sytuację, ale przecież wzdroszące koszty utrzymania nadalokliwej odczuwają inwalidzie oni, którzy przez swoje inwalidstwo nie byli w stanie dopracować się wysokich rent i emerytur.

Takim osobom związek udziela pomocy, dzięki dotacji od władz, instytucji, innych organizacji. W bieżącym tylko potroczu zapomogi

otrzymało ponad 200 najbardziej potrzebujących członków i pomocnych ZIW. Jak bardzo ważne jest to wsparcie dla tych ludzi wśród których jest wielu chorych, starych i samotnych, świadczą nam, wywołujące listy pisane często niepoadań dłoń, chwytająca za pióra tylko w szczególnie przy-padkach. Takim przykładem może być właśnie otrzymanie bardzo potrzebnej zapomogi (...). „Powa-

damiam, że otrzymałem dorazną pomoc, za którą serdecznie dziękuję i niech Polska Ludowa żyje zawsze i wciag, bo my za nią krew przewalili i zdrowie stracili a nasi bracia i koledy życie oddali.“ — tak napisał ostatnio jeden z inwalidów nie udający się nad swoim niełatwym w końcu losem, wdzięczny za to, że ktoś o nim pamiętał. I takie listy są dla działaczy ZIW największą nagrodą za ich społeczną, trudną pracę.

Najważniejsze — sprawy socjalne

instytucji Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych przysłał szczerze miemu oddziałowi ZUS dyplom uznania, który wreczony został dyrektorowi mgr. T. Drabikowi na ostatnim plenum Zarządu Wojewódzkiego ZIW.

W czasie plenarnego zebrania miała miejsce uroczysta dekoracja członków organizacji wysokimi odznaczeniami przyznawanymi przez Radę Państwa. Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski wreczony został Ryszardowi Mieszkowi Bol-

im. T. Kościuszki walczący w jej szeregach od Lenino do Berlina. Działaj pracuje jako lekarz w Stargardzie Szczeciński, jest olianym społecznikiem w środowisku tomlniejszych inwalidów wojennych.

Złotym Krzyżem Zasługi udekorowana Pawła Gohra pełniącego w ZIW obowiązki księgowego. Za oddanie w pracy społecznej, pomoc i opiekę nad ciężko poszkodowanymi Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał cieszący się wielkim szacunkiem

działami, że otrzymałem dorazną pomoc, za którą serdecznie dziękuję i niech Polska Ludowa żyje zawsze i wciag, bo my za nią krew przewalili i zdrowie stracili a nasi bracia i koledy życie oddali.“ — tak napisał ostatnio jeden z inwalidów nie udający się nad swoim niełatwym w końcu losem, wdzięczny za to, że ktoś o nim pamiętał. I takie listy są dla działaczy ZIW największą nagrodą za ich społeczną, trudną pracę.

Unikalna kolekcja

NA STARYCHU kościoła ewangelicko-augsburskiego w Lublinie znaleziono unikalną kolekcję około stu tablic trumiennech. Są one konserwowane i odnawiane. Z czasem zostaną eksponowane w kościele.

Tablice pochodzą głównie z XIX i częściowo XX stulecia. Były one umieszczone na trumnach zmarłych. Charakteryzują je różny kształtami i bogata ornamentyka, część jest połączona bądź połączona.

(PAP)

ZAWSZE, W CZWARTEK — magazyn „Rock, pop, disco, jazz” czyli informacje ze świata muzyki niepoważnej. Staly felieton, konkursy, quizy, fotografie... Dla Ciebie, dla Niego, dla Was!

Rozmowa z Janem Beneszem

Disco w południowych sąsiadach

O CHWILĘ rozmowy poprosiłem przebywającego w naszym mieście, na zaproszenie Ośrodka Kultury Czechosłowackiej, prezentera dyskotekowego — Jana BENESZA.

— MOŻE powie pan kilka słów o sobie...
J.B.: — Jestem, jak pan wspominał, prezenterem dyskotekowym, mam za sobą kilkunast lat, byłem pierwszym, który zaczął przygotować tę formę rozrywki na terenie naszego kraju. Obecnie należę do wąskiego grona prezenterów firmy Supraphon zajmujących się w dyskotekach produkcją ich płyt — wiąże nas umowa. Jestem także dziennikarzem muzycznym. Mam dwa razy w tygodniu swój własny program radiowy pt. „Start” zawierający przede wszystkim informacje o muzyce, gospodarzem programu prowadzę go na żywo, który jest na antenie codziennie pod nazwą „Studio 7”.

— Czechosłowacka muzyka rozrywkowa kojarzy się u nas przede wszystkim z Karłem Gottem, Vondrackovą... Co pan najczęściej prezentuje w swoich programach?
J.B.: — Moim ulubionym wykonawcą jest zdobywca Złotego Sio-wika 82 Miroslav Zbirka, znany być może panstwu jako „Mirek”. Pod tym pseudonimem nagrywa płyty dla wytwórni RCA, min. single: Hero (Like A Hero I Will Smile) oraz Głiny. Chętnie także sięgam po nagrania nowofalowe zespołu „Turbo” prowadzonego przez Jirę Vondrackę, która zna-nej piosenkarki. W podobnej konwencji gra studyjny zespół „Mydio”. Jednak najbardziej popularny jest chyba wśród słuchaczy — znany w Polsce — zespół „Olimpie”, zwycięzca ankiety muzycznych czasopisma „Młady Swet”, i gazety „Smena” Miada Fronta.

— A spoza Czechosłowacji?
J.B.: — Znaną są wśród naszej młodzieży nagrania niektórych waszych zespołów rockowych jak np. Kombi, SBB, Budki Suflera, z NRD-owskich wykonawców naj-większym powodzeniem cieszy się zespół „Tubdys”. Wśród zachodnich wykonawców trudno jednoznacznie określić najczęściej słuchanych. Popularni jest Mike Oldfield, Michael Jackson czy też zachodnio-niemiecka piosenkarka Nena. Ta ostatnia spłyka się u nas z o wiele większym zainteresowaniem niż w naszym kraju. Najbardziej popularna jest jednak komercyjna włoska muzyka rozrywkowa, chętnie słuchana prawie przez wszystkich.

— Które z waszych dyskotek chciałby pan polecić polskim turystom o muzycznych zainteresowa-niach w Czechosłowacji?
J.B.: — Największą popularność cieszy się odbywająca się trzy-krotnie dwa razy do roku dyskoteka gigant w sałi Lucerna dla kilku ty-sięcy osób. Prowadzona jest przez 7 naszych najlepszych prezenterów i wydaje się być atrakcyjna. Naj-starsza jest stała dyskoteka reno-mowana „J” mieszcząca się nieda-łko naszej rozgłośni radiowej. Pole-ć też mogę nocny klub „Mars”. Bardzo atrakcyjna dyskoteka o kompleksowym technicznym wypo-żarunku m. in. w laser, specjalne pla nowce projekcyjne, mieszki się w Silarstvi Bouzdie — Harachoc.
— A co z techniką video...?

J.B.: — W Pradze są dwie dyskoteki video m.in. w hotelu „Pa-norama”.

— Czy Supraphon wydaje płyty specjalnie do dyskotek?
J.B.: — Tak. Jest taka seria u-kazująca się od 1976 r. na singlach, z której nagrania mogą wykorzy-stywać zarówno prezenterzy zawo-dowi jak i wszyscy chętni. W jej ramach tłoczono są tytuły rodzimych i zagranicznych wykonaw-zów. Ukazuje się także płytowana przez Supraphon lista najpopular-niejszych nagrań wydawana raz na miesiąc.

— W jaki sposób pan tak dobrze nauczył się mówić po polsku?
J.B.: — Znajomość języka za-władzałem czestym wyciełem w wa-szym kraju. Prywatne kontakty i tak jak teraz praca zawodowa u-latwiły jego opanowanie.

— Dziękuję za rozmowę.
Rozm.: Dariusz STEPIEN

SERGE JACQUEMARD

REQUIEM

DLA KRÓLA ZBRODNI

Przekład: Wojciech Ludwikowski

38

— I mnie.
— I mnie.
— I mnie.

Mieszają się głosy podniecone perspektywą zysku. Peter Berghuis odwrócił się w fotelu i gestem ręki wyciszył zebranych.

— Ogólna pomyłka. Nie mam ani grama. To Chińczycy są monopolistami. Zresztą, niedużo tego w Amsterdamie. Chińczyki dają się łapać głównie. Ostatnio złapano czterech. Wy-siedli z samolotu z Hongkongu z walizkami śmierzczymi naftalinią. Kiedyś to był dobry chwyt. W ten sposób wycię-piano się węch psów policyjnych. Ale teraz tego uczy w szkole celników. A ci którzy to jeszcze stosują, stwarzają naj-lepszą okazję żeby się dać złapać.

Curt Falkenburg zaczął gestykulować.

— Rozpraszamy się, rozpraszamy się. Nie jesteśmy tu po to, żeby rozprawić o interesach. W każdym razie jeszcze nie teraz. Może później, jeśli starczy czasu. Na razie chodzi o to, żeby wiedzieć, czy mamy do czynienia ze spiskiem przeciw organizacji, a jeśli tak — o zbadanie, kto się za tym kryje.

— Mafia — rzucił Giovanni Gentili z nienawiścią w oczach — To on! Jestem pewien!

— Nieużytkownicy!

— Ja także zauważyłem dziwne rzeczy — podjął medio-lańczyk — Niemal to samo, co opowiadał Jérôme. Jeden z moich zastępców dał się zastrzelić, kiedy wyprowadzał psa. Innego zaleziono nieżywego w kufrze własnego mercedesa. Jeszcze inny został zamordowany na parkingu, obok swoje-go domu. Wszystko w tym samym czasie, co we Francji.

— U mnie to samo — twierdził energicznie Giacomo Zaffarelli. Straciłem ośmiu ludzi w przeciągu trzech miesięcy. Nie zamierzałem wam o tym mówić, bo myślałem, że to sprawy lokalne, ale teraz, gdy Jerome ujawnił te fakty, uważam, że za szczególnie podejrzaną.

— To jeszcze nie znaczy, że odpowiedzialna jest mafia — zauważył Gerd Gruber.

— A kto inny? — bronił swojej tezy Giovanni Gentili z zapalczywością. — Od lat usiłuję wnieść „dostać w Mediola-ne. Zdychają z głodu na południu Włoch. Więc Sycylijscy i Kalabryjscy emigrują na północ, żeby pracować w okrogach przemysłowych Mediolanu i Turynu. Ale wśród nich są nie tylko robotnicy. Są także maffiosi. Przez cały czas usiłują mnie zniszczyć. Nigdy im się nie udało. Ale wymaga to ode mnie nie lada sztuczek.

— To samo dzieje się w Genui — przytaknął gorąco Giacomo Zaffarelli.

— Mnie się zdaje, że przesadzacie z powagą sytuacji — skomentował sarkastycznie John Shelby.

— Oczywiście — poparła go Doris Churchman.

Jako angielscy patrioci uważali, że sprawy kontynentu mało ich interesują i, że wspiarski charakter kraju chroni przed tymi niepokojami.

— Niezupelnie zgadzam się z Johnem — zabrał głos Victor Cazzari z Nicei. — Wy, Anglijcy jesteście daleko. Macie to w nosie. Poczekajcie, aż to do was przyjdzie. Macie już Maltańczyków, Hindusów, Pakistańczyków i Jamańczyków, poczekajcie na Sycylijszyków

— Ale czego szuka mafia, jeśli to rzeczywiście ona — tym stół? — zapytał słusznie Hermann Zorff, cesarz Berlina Zachodniego. — Miałem z nią do czynienia w Berlinie, roz-miailiśmy się bardzo dobrze.

— I jaka mafia? — zauważył Charles Pernot. — Sycylijska czy amerykańska?

— W sprawie rzeczy to samo — mruknął Giacomo Zaffarelli.

— Nie podobnego. Są w wojnie.

— Nie wtedy, kiedy interesy mają wspólne.

— Nie odpowiedziano na moje pytanie — nalegał Her-mann Zorff — Czego szuka mafia, jeśli to ona się za tym wszystkim kryje?

Wszyscy zamilkli. Nikt nie umiał odpowiedzieć na to pyta-nie.

Curt Falkenburg potrząsnął parę razy głową i zdecydował się mówić.

— Nie możemy gubić się w domysłach. Tracimy na to go-dziny. Najpierw chciałbym wam przekazać moją opinię. Moim zdaniem, Francuzi mają rację alarmując nas, bo sytuacja wydaje mi się poważna.

— I jak jeszcze! — potwierdził Giovanni Gentili.

— Czy wszyscy są tego zdania? — zapytał Niemiec.

Poza dwójkiem Anglików wszyscy byli zgodni w ocenie sytuacji jako niepokojącej.

— Teraz — ciągnął Curt Falkenburg — musimy się za-stanowić, jakie środki przedsięwziąć. Co proponujecie?

— Zapolować na Sycylijszyków! — zaproponował Giovan-ni Gentili, oczy mu płonęły ze złości.

— To nierelalne — zażądał się Piet van Huyten.

— Nie wiadomo, czy oni są odpowiedzialni — miał wątpli-wości brukselczyk.

Muzyka na antenie

Trzej panowie B.
Nowy Django?

W OŚNIKOM klasycznej piosenki, francuskiej polecamy dzisiaj (czwartek, godz. 22, pr. II PR) au-dyoc „Trzej panowie B”, czyli na-grania Jacquesa Brela, Gilberta Becada i Georges Brassensa. Na-tomiast miłośnicy jazzu, znający dobrze legendę cygańskiego gła-zysty Django Reinhardta, z zain-teresowaniem przynajmniej zapewnił prezentację objawienia tegoż cy-garskiego sezonu 1953-letniego gitarzysty również narodowości cygańskiej Bireli Lagrene (piątek, pr. III, godz. 20) — Dyskoteka, oraz nie-dziela, godz. 22, pr. II — Wieczór pływowy.

Japońska kariera Hanny Banaszak



DARIUSZ MICHALSKI po-informował ostatnio obszernie w „Sztandarze Młodych” o planach podboju Japonii przez... polską piosenkarkę Hannę Ba-naszak Urodziła w Polce, która rozpoczęła swoją karierę jako interesująca wokalistka jazzo-wa (z grupą Sami Swoi), a później nieco rozmięła się na drobne w niezbyt skrytali-zowanym repertuarze piosenkar-skim, odbyła już wstępny reko-

nesans w Kraju Kwitnące Wiśni. Wypadł on podobno zła-komicie i jesienią Banaszak nagra (w tamtejszym oddziale Koncernu RCA) pierwszy al-bum. Ponadto, RCA i polska wo-kaletka podpisały 5-letnią u-mowę gwarantującą wydanie 2 albumów.

Opięknie nad Hanną Banaszak sprawują obecnie — Pagart firma Rogot. (get)

Następcy Boba Marleya — w Szczecinie

W SIERPNIU polską publiczność czeka bardzo interesujące wydarzenie muzyczne. Przyje-dzia do nas na tournée jedna z najciekawszych grup muzyki reggae — MISTY IN ROOTS. Da ona szereg koncertów w kil-ku miastach m.in. w Szczecinie (22 bm. w Teatrze Letnim o godz. 18). Będą to pierwsze kon-certy czarnej reggae w kraju.

REGGAE powstało w latach 60 na słonecznej wyspie Jamajce leżącej na Morzu Karaibskim. Naj-większym twórcą i popularyzato-rem tej muzyki był zmarły przed-trzema laty Bob Marley. Uczył on reggae i Jamajkę znanymi na całym świecie. Reggae jest swo-istym amalgamatem muzycznym. Stoiły się w nim wpływy afro-amerykańskie calypso, samba i salsa, afrykańskie rytmy rytuałne, i amerykański rhythm and blues i rock. Muzykę reggae są wyznawcami Rastafarianizmu — religii operującej się na Biblii i wierzącej, że czarni powiodą do Afryki, oraz na przekonaniu, że cywilizacja białych, zwana przez nich „Babilonem” skazana jest na cał-kowitą zagładę. MISTY IN ROOTS pochodzą z Jamajki, Barbadosu, Granady i innych wśp. mieszka-ją jednak w Wielkiej Brytanii. Sta-woją oni, obok Steel Pulse, Glimmermen i Aswad czolówkę liczącej tysiące zespołów brytyjskich sceny reggae. MISTY nagrali do dzi-siaj trzy płyty długogrające. Pier-wszą jest nagrany na żywo kon-certem z kontrfestrady Eurowizji w Brukseli w roku 1979. Płyta ta uznawana jest przez fachowców za najciekawszą, obok „Live” Boba Marleya, koncertowy dokument reggae.

W 1982 roku MISTY odbyli sied-miomiesięczne tournée po Afryce. Odwiedzili Zambię i Zimbabue. Podróż ta obok przypożyczenia ze-społowi ogromnej sławy na Czarnym Kontynencie wzbogaciła ich muzykę. Widąc to, starannie na-izolowali płytę „Earth”, która w odróżnieniu od drugiej, „Wise and Foolish” przewocona jest rytmami afrykańskimi. Płyta ta osiągnęła w kwietniu br. pierwszą pozycję na liście najlepiej sprzedawanych płyt reggae w Anglii. Przez fachow-ców prasa brytyjska MISTY uważani są za godnych „sna Rasta” zwo-łanego Marleya. Określami są mianem „akceleratorów” główny dziki energetyczności i ogromne: się ich koncertów, które wpro-wadza słuchaczy w taneczny trans. Do składu zespołu: D. Tyson, D. McKay, W. Tyson — vocal, A. Henry — bass, G. D. Arustin — rhythm, L. C. Moss-field — lead, G. D. Brisco — key-boards, J. Brown — drums, N. Nerley — sax, W. Tyson — trum-bet.

W pierwszej części koncertu wystąpi polska grupa „Issiael”. Bilety sprzedaje SAA al Wolka Pol-skiego 44.

Lombard!

15 BM, o godz. 17 w sa-li WDS wystąpi znany ze-społ rockowy „Lombard” z solistką Matygorą Ostrow-ską — laureatką Opola 83. Ekipa się do nabywania w ka-sie kina „Promień” w godz. od 15 do 17. Blizszych in-formacji zasięgnąć można pod nr tel. 436-39. 766-94.

♦ Kto z kim? ♦ Składy drużyn ♦ Trenerski trójgłos

Premierowe gry na piłkarskich boiskach

PRZED NAMI, poprzedzony całą masą transferów, nowy sezon piłkarski 1983/84. Jaki będzie? Kto zostanie mistrzem Polski? Kto pozege ekstraklasę, a kto do niej awansuje? Czy wylonia się nowi — zespolowi i indywidualni liderzy naszej piłki? — oto tylko niektóre pytania, jakie zadają sobie wielomilionowe rzesze sympatyków futbolu w całym kraju.

W SZCZECINIE uwaga kibiców kieruje się przede wszystkim ku Pogoni oraz II-ligowym „jedenastkom” Stali Stocznia i Chemika Police, które są wizytówkami tutejszego futbolu. Na pytanie: jak wypadła nasza drużyna? — dziś oczywiście nikt nie jest w stanie udzielić nawet przybliżonej odpowiedzi. W szeregach Pogoni Stali i Chemika panuje jednak umiarkowany optymizm. Działają

czym, trenerzy i piłkarze wierzą bowiem, iż będzie to sezon udany. Ligowe rozgrywki rozpoczynają się już w sobotę i niedziela. W ekstraklasie grają:

- Górnik Z. — Ruch
- Górnik W. — GKS
- Cracovia — Pogoń (10.8)
- Lech — Wisła
- Motor — Śląsk
- Zagłębie — Szombierki
- Bałtyk — Widzew
- LKS — Legia

Transfery

Kto? Gdzie? Za ile?

WYDZIAŁ GIER PZPN ogłosił aktualną listę zawodników uprawianych do gry w nowych klubach pierwszoligowych. Niekilku z tych zawodników uprawiania uzyskali na ostatnim posiedzeniu WG PZPN w dniu 2 sierpnia. Oto lista z sumą lub rodzajem transferu.

Górnik Zabrze: — Andrzej Zgutowiczski (z Bałtyku Gdynia) — 10 mln zł, Piotr Guz (z Metalu Kłuczbork) — 11 mln, Janusz Pontus (z Gryfa Słupsk) — 22 mln.

Widzew Łódź: Jerzy Wjas (z GKS Katowice) — 8,0 mln, Jerzy Leszczyk (z GKS Bełchatów) — 2,0 mln, Dariusz Marciniak (ze Stali Rzeszów) — 2,0 mln, Andrzej Woźniak (z Zagłębia Koniń) — 880 tys., Jacek Gierek — powrócił z Lublińskiemu po odbyciu służby wojskowej.

Pogoń Szczecin: Dariusz Wrocławski (z Arkonii Szczecin) — 1,5 mln, Andrzej Burchacki (z Zawiszy Bydgoszcz) — 480 tys.

GKS Katowice: Jan Czapon (z Chorzowańki) — 250 tys., Stanisław Owczarek (z Jastrzębia) — 150 tys., Stanisław Grzywaczewski (ze Stali Bielesko B.) — nieodpłatnie, Wiktor Morcinek (z Odry Opole) — 4 tys.

Szombierki Bytom: Jerzy Kowalik (z Wisły Kraków) — 1,5 mln, Marek Kozioł (z Tarnowii) — 350 tys.

Legia Warszawa: Tomasz Cebula (z Agrykoli Warszawa) — 900 tys., Zbigniew Kaczmarek (ze Stoczniowca) — 800 tys., Kazimierz Buda i Dariusz Kubicki (oba Stal Mielec), Jarosław Biernat (Pogoń Szczecin), Kazimierz Patek (Hutnik Kraków) i Andrzej Tomczyk (Hutnik Warszawa) — wszyscy służba wojskowa.

Motor Lublin: Zbigniew Kąkietek (z Legii Warszawa) — 2,0 mln, Leszek Iwanicki (z Legii) — 2,0 mln.

Ruch Chorzów: Henryk Perlak (z Polonii Bytom) — 500 tys., Włodzimierz Śluddek (Polonia Warszawa) — 2,8 mln.

Chcąc posiedzenia Wydziału Gier PZPN odbywały się zazwyczaj we wtorek i piątek, postanowiono jednak ze względu na bliskość rozpoczęcia ligi, niemal codziennie rozpatrywać odpowiednie dokumenty i uprawniać do gry nowych zawodników. Tak więc wszystkie wskazuje na to, że powyższa lista zostanie jeszcze przed sobotnią inauguracją ligi rozszerzona.

TERMIN meczu Cracovia — Pogoń przesunięto na 10 bm z uwagi na wyjazd (w piątek) naszej drużyny na międzynarodowy turniej w Brugge (Belgia), w którym uczestniczyć będą także: Eindhoven, Borussia Dortmund i FC Brugge.

Pogoń

W SKŁAD kadry I zespołu wchodzi następujący zawodnicy: Szczęch, Długosz, Dygas, Kozłowski, Czepan, Stańczak, Miązek, Makowski, Urbanowicz, Sokolowski, Ostrowski, Wloch, Kensy, Duchowski, Krupa, Zambrzycki, Burchacki, Leśniak, Wolski, Kuras i Wrocławski.

OPINIA TRENERA EUGENIUSZA KSOLA: Ligowe rozgrywki są, u nas, coraz atrakcyjniejsze. Myślę, że nie inaczej będzie również w nadchodzącym sezonie. Poważne wzmocnienie się drużyny Widzewa, Legii, Górnika Wałbrzych i Górnika Zabrze, a także kilku innych, może doprowadzić do ciekawego finału. Znacznie ożywienie wprowadzi zapewne do ligowych gier także liczne grono młodych piłkarzy, którzy awansowali do zespołów, występujących w ekstraklasie. Jeśli chodzi o Pogoń to bardzo wiele zależy będzie od formy naszych „olimpijczyków”. Jeżeli będą w dobrej dyspozycji to będziemy mogli powalczyć o wysoką lokatę. Jeśli nie — to nawet w obecnej sytuacji, kiedy mam wielu dublerów i grać będą zapewne tylko najlepsi — może być różnie. Prawdopodobnie trzeba by było improwizować. Oczywiście staram się być dobrej myśli lecz jednocześnie muszę być pod uwagę taką ewen-

tualność. Według mnie i wielu innych trenerów I-ligowych drużyn, ten wyjazd kadry olimpijskiej do Ameryki Południowej był bezcelowy. W ostatniej fazie przygotowań nie można takimi decyzjami dezorganizować pracy w klubach. Choć trener Antoni Piechniczek oddał drużynom swoich kadrowców na 3 tygodnie przed rozgrywkami, Waldemar Obrębski, niestety, postąpił inaczej. Myślę, że zabrakło z jego strony po prostu dobrej woli.

W INAUGURACYJNEJ serii spotkań o mistrzostwo II ligi grają:

- Lechia — Silon
- Moto — Odra O.
- Victoria — Olimpia P.
- Stal Stocznia — Piast
- Chemik — Zagłębie W.
- Olimpia E. — Odra W.
- Celuzia — Gwardia W.
- Zagłębie L. — Arka

Stal Stocznia

KADRE II-ligowego zespołu Stali Stocznia stanowią następujący zawodnicy: Kalisz, Falkowski, Czerbiniński, Bartłomiejczyk, Kowalczyk, Zygajewicz, Jarosz, Benesz Borówko, Hawrylewicz, Parada, Siva, Mikołajczyk, Rembisz, Blaszczak, Krawczyk, Kunt, Dunajko Kornak. Poza znanymi kadrowymi, które wcześniej odnotowywaliśmy ostatnio, jedynym jeszcze jedną — Mostowski odszedł do Zagłębia Lubin.

OPINIA TRENERA HENRYKA WALIĘKI: Przystępujemy do rozgrywek poważnie osłabieni — bez Makowskiego, Jakubowicza i Mostowskiego. Ta sytuacja zmusza nas do „przebiegowania” składu zwłaszcza zaś obrony. W minionym sezonie, co potwierdził wielu trenerów, poziom rozgrywek w naszej grupie II ligi był wysoki. Spodziewałem się, że podobnie będzie i teraz. Nasze drużyny nie są zadowolone z poziomu II-ligowców, wśród których za fanowską uwagę się podzielił. Będziemy jednak nad tym pracować, próbując grać bardziej ofensywnie m.in. poprzez wejście bocznych pomocników.

Chemik

KADRE II-ligowego beniaminka tworzą: Fabiszewski, Ciszak, Klein Clarka, Anioła, J. Sokolowski, Szczepański, Kurpiel, Przytuła Górski, Maszler, Krwiczek, Giebel, Kropidłowski, Kuczer, Stoleman, Evangelopoulos, Mazur, Boguszewski, Szwabowicz, Podobinski, Zuraw Niecko.

OPINIA TRENERA JERZEGO JATCZAKA: Jesteśmy drużyną nie otrzymującą w ligowych bojach. W ciągu dwóch sezonów z klasy okre-

gowej, poprzez III ligę, trafiliśmy do drugiej. Mamy się jeszcze wiele uczęć Barzo licząc na gro- do osiągnięcia sukcesu, który nie brak w naszym zespole. Są to: Fabiszewski, Pucato, Anioła, Sokolowski, Maszler czy Krwiczki. Powinni oni dostawać więcej uwagi w naszym składzie. W kolejni chcę grupę, w której grany jest bardzo silna, nie brakuje w niej byłych I-ligowców, takich jak np. Odra Opole, Arka Gdynia czy Gwardia Warszawa. Są też, co możemy naliczyć do tzw. średniaków.

III liga

MISTRZOWSKIE rozgrywki rozpoczynają również drużyny III ligi. A oto zestawienie par: SBR Wojleszce — Litwów, Głogów, Kania Gostyn — Arkonka, Lech I Warta Poznań (10.8), Flota Swinoujście — Polonia Leszno, Piast Hłowa — Stoczniowiec Barlinek, Lechia Zielona Góra — Zamet Nowa Sól, Fadam Nowogrodzki Boorzanek — Błękitni Starogard.

WSZYSTKIM naszym „jedenastkom” życzymy, w nowym sezonie, dobrych wyników, a kibicom wielu emocjonujących chwil i zadowolenia z postawy piłkarzy.

J. GRAZEWICZ

Puchar Polski

Przeciwnicy Błękitnych

JAK już informowaliśmy, w rozegranym niedawno rundzie spotkań eliminacyjnych piłkarskiego Pucharu Polski bardzo dobrze wypadły dwie drużyny Błękitnych Starogard, które awansowały do kolejnej rundy. Ostatnio w Warszawie odbyło się losowanie par i tak rzeczą Błękitnych zmierza się z „jedenastką” Arkonii. Mecz ten odbędzie się 18 bm. na stadionie w Starogardzie. W tym spotkaniu wystąpi także zespół Błękitnych I, który 14 sierpnia podejmować będzie II-ligową Olimpię Poznań. (k)

X OSM

Katowice na czele, Szczecin — dwunasty

DO zakończenia X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Katowicach zostało jeszcze 10 dni. Po dotychczasowych konkurencjach (sporty zimowe, bieg przełajowy, sporty halowe i letnie) na czele klasyfikacji znajduje się ekipa Katowic, która zgromadziła 1983,5 pkt., wyprzedzając Warszawę — 1948,1 pkt. oraz Gdańsk — 1213 pkt. Reprezentacja Szczecina zajmuje 2 miejsce, mając na swoim koncie 623 punkty. Am lokata ani do końca nie wyliczone, gdyż nie ma jeszcze wszystkich wyników. Do spraw związanych ze startem szczecińskim na arenach X OSM niebawem powrócimy. (13)

Talenty z Nowogardu

NA podwrocławskiej autostradzie rozgrywane katarskie mistrzostwa Polski już po raz osny tytuł najlepszej drużyny w kraju wywalczyli podopieczni trenera Anarzeja Trochanawskiego — zespoli Legii. Na dodatek do złotego medalu wojskowej dorzucili biaz za zajęcie trzeciego miejsca przez II drużynę Legii. Mówiąc o tej imprezie warto wspomnieć, że w mistrzowskim teamie A. Trochanawskiego wystąpił Sławomir Krawczyk do niedawna na kolarz Pomorzana Nowogard, podobnie zresztą jak Grzegorz Zielinski, syn byłego mistrza Kręju Rajmunda, jadący w Legii II. (K)

NA WODACH Zatok Gdańskich rozegrano międzynarodowe mistrzostwa Polski w windsurfingu w klasie Windglider. Bezkonkurencyjny okazał się wicemistrz świata (w klasie Windsurfer) Francuz — Yves Noesmaen. Najlepszy z Polaków był Grzegorz Myszkowski z JKW Poznań. NA ZDJĘCIU: podczas zawodów. (CAF — S. Kraszewski)

PRZEJEZDZAJAC główną arterią Międzywodziu w kierunku Międzyzdrój, niemalże każdemu rzuci się w oczy duży ogrodzony plac, na którym rozentuzjazmowana rzesza dzieci i młodzieży sprawdza swoje sportowe umiejętności. Tuż nad wejściem widnieje napis „Kolonie Letnie ZPS”, a pod nim mały domek, w którym dyszurują dwie dziewczynki, które zatrzymują każdego nieznanego przybysza z zewnątrz.

— Jesteśmy tu po to — mówi K. Szymańska z Legii i I. Sanchez z Szczecina — aby dbać o porządek. Wiadomo bowiem, że w sezonie nad morze przyjeżdżają różni amatorzy cudzego miasta, a my tu mamy sporo sprzętu, który mógłby zanieść właściciela. Po zapoznaniu się w książce wejście udaliśmy się do kierowniczek kolonii, aby uzyskać informacje na temat codziennego życia tych wszystkich, którzy przyjechali tu wypocząć.

— Na kolonii ZPS — mówi p. Wanda Nowakowska, która prowadzi base 30 lat prowadzi kolonie — na jednym turnusie przeżywa 350

dzieci. Nie są to tylko szczecińskie. Zarząd Portu prowadzi bowiem wymianę z innymi zakładami z całego kraju, stąd też częściej naszych pracowników portowych korzysta z ośrodków letnich przedsiębiorstw położonych w górach, czy też nad jeziorami. Poza korzystaniem z tradycyjnych

Kolonie na sportowo

Będzie co wspominać...

kapieli słonecznych i morskich kąpielni nadbudowany program sportowy. Bez przesady można powiedzieć, że każdy może znaleźć dla siebie interesującą konkurencję. Nad tym, aby młodzież nie nudziła czuwa znany, doświadczony trener i działacz Marian Suchogóski.

Słowa pani W. Nowakowskiej znajdują swoje potwierdzenie w praktyce. Tuż przed budynkiem na dużej tablicy ogłoszeń widnieją sześciogłowy rozkład zajęć na każdy dzień. Jak z niego wynika

od rana do wieczora na boiskach, skoczniach, rzutniach i w świetlicy toczy się sportowa rywalizacja. Począwszy od tenisa i badmintonu — do piłki nożnej i siatkówki włącznie. W czasie, kiedy gościłszy na kolonii rozgrywany był wielobój sportowy dziewcząt. Pięć nad sprawnym przeprowadze-

Kolonie na sportowo

Będzie co wspominać...

nieniem tej konkurencji sprawował właśnie M. Suchogóski, który nie tylko ze stożkiem mierzył czas ale również udzielał uczestnikom fachowych rad oraz głośno dopomagał startującym.

— Teraz akurat rozgrywany jest bieg pomiędzy trykami (z w. pow. lary) siłami młodym M. Szcilo. Jest to przedostatnia konkurencja wielobojów. Dotychczas dziewczęta sprawdziły się w biegu na 80 m, rzucie piłką, rzucie do celu. Do zakończenia tej konkurencji pozostał jeszcze skok w dal

Rywalizacja sportowa jak wciąż młodzież, że nie potrzebują jej zachęcać do udziału. Wszystkim zależy by jak najlepiej się zaprezentować, bowiem zwycięzcy otrzymają szereg atrakcyjnych rezerw. taw. Wśród nich nie zabraknie i towarów będą naszą kolonią na spartakiadzie międzykolonijnej, w której oprócz nas startować będzie młodzież z kolonii OPB z Opoli oraz Kopalni Wegla Kamiennego „Dymitrow”. Impreza ta ma niezwykle urozeczy charakter. Można się było o tym przekonać na turnusie. Nie obyło się bez zapalających, odczytania apelacji olimpijskiej i jeszcze wielu innych szczegółów towarzyszących każdemu dużemu widowisku sportowemu. Dla wielu stał to dzień wspaniałych kolonijnych stanowi poznania swoich umiejętności i możliwości. Tak np. startująca dziś 13-letnia M. Swiderska okazała się niewiarywalnym talentem w biegu zdecydowanie pokonując swoje rywalki. Jak nam wiadomo dziewczęta na ta na co dzień uprawia tenis stołowy we Włocławku Łódź.

Opuszczając kolonie ZPS byliśmy przekonani, że pobyt w Międzywodziu będzie dla tej uczestników tematem wielu powrotych wspomnień. (JK)

Sport na szklanym ekranie

W DNIACh 1-14 sierpnia odbędą się w Helsinkach I mistrzostwa świata w lekkoatletyce. Zainteresowanie imprezą ze strony środowiska sportowego jest ogromne. Kilkadziesiąt stacji telewizyjnych ze wszystkich kontynentów w relacjach będzie przebieg zawodów. Wśród nich nie zabraknie i Telewizji Polskiej, która nadawać będzie obszernie sprawozdania w wymiarze ok. dwóch godzin dziennie.

Do końca br. Studio Sport TVP przekazuje jeszcze kilka relacji z kluczowych imprez, m.in. z finału Pucharu Europy w lekkoatletyce w Londynie (20-21 bm), z mistrzostw Europy w pływaniu w Rzymie (20-27 bm), z mistrzostw świata w kolarstwie w Szwajcarii (31.8.-4.9.), z mistrzostw Europy koszykarskich w Budapeszcie (11.-19.9.), z mistrzostw Europy w siatkówce w NHD (16-23.9.) oraz z ważniejszych meczów piłki nożnej. Ta stosunkowo duża dawka sportu na szklanym ekranie wynika z dostępnego dla TVP wysokości opłat licencyjnych.

Tylko statystycznie nie jest źle

Kanikuła w handlu czyli dziury w sieci

DRUGI dzień sierpnia. W Urzędzie Wojewódzkim odbywa się okresowe spotkanie handlowców. Jak zwykle podsumowuje się minione cztery tygodnie i omawia zadania na bieżący miesiąc. Tematem numer jeden jest oczywiście organizacja pracy handlu i usług w okresie wakacji. Nie musimy dodawać, że w tej materii sporo jest powodów do uzasadnionej krytyki.

WIELE sklepów zamknięto z powodu urlopów personelu, inne czynne są krócej, jeszcze inne właśnie się remontuje. Właściciele prywatnych sklepów i warsztatów usługowych pozamykali w wielu przypadkach swoje warsztaty na trzy spusty i już drugi miesiąc korzystają z nie zawsze zasłużonego wypożyczenia.

Jak zwykle w takich razach bywa — każdy zainteresowany przedkłada swoje racje. W handlu brakuje ludzi, wiele osób nie wykorzystało jeszcze urlopu sprzed dwóch lat, pracuje tu dużo kobiet, które chciałyby wyjechać z dziećmi na wakacje. A i remonty najwygodniej i najszybciej ponoć robi się latem.

Kierownik Wydziału Handlu Urzędu Miejskiego przedstawia także liczby, z których wylania się obraz wcale nie najgorszy. Co prawda w usługach procent zamkniętych placówek jest rzeczywiście wysoki (mowa oczywiście tylko o tych nieczynnych warsztatach, o których urząd wie, że nie pracują, a co z tymi, które samorzadnie i na własną rękę urządziły sobie wydłużone wakacje?), ale w handlu to już doprawdy nie ma o czym mówić. Dla przykładu — tylko 9 proc. sklepów „spółemowskich” jest zamkniętych i drugie tyle — pracuje codziennie krócej. Nie jest więc źle. Statystycznie rzecz jasna.

A w rzeczywistości? Tego samego dnia po południu zrobiliśmy sobie malutki spacerek po Niebuszewie. I oto obserwacje zebrane na odcinku dosłownie 200 metrów. Skrzyżowanie ulicy Niemcewicza z Długosza. Sklep spożywczy „Spółem” — nieczynny, remont. Na drugim rogu tego samego skrzyżowania — sklep warzywniczy (prywatny) także nieczynny (urlop). Na trzecim rogu — sklep z 1001 drobiazgów czynny jest codziennie o godzinę krócej. Kilka metrów dalej — prywatna cukiernia przy ul. Niemcewicza 35 nieczynna z powodu urlopu (nawiasem mówiąc tylko na drzwiach tej jednej jedynce placówki wywieszono słowną inskrypcję o tym, że placówkę zamknięto za zgodą Wydziału Handlu, a przy okazji informująca, gdzie czynna jest najbliższa cukiernia).

Idziemy dalej. Sklep dzielnicki HSI na rogu ulic Niemcewicza i Asnyka — nieczynny. W środku puste półki, a na drzwiach zakurzona karteczka. „Sklep nieczynny do 5 lipca” — można przeczytać. Niedziły urlopowy posług — nie ma co! Ale idźmy dalej. Piekarnia przy Kollataja 25 nieczynna (pieczywo sprzedane — informuje kartka umieszczona na wystawie). Obok w bramie zakład szewski — też nieczynny, choć nie ma jeszcze godziny 13, a właśnie do 18 powinien być otwarty. Trochę dalej warsztat naprawy sprzętu RTV też zamknięty, a karteczka na drzwiach informuje, że z powodu zamknięcia zakładu czynny jest krócej. UFF! Można zwyciężyć się od samego wylizania, choć spacererek był króciutki. I lepiej dalej się nie ruszać, bo doszlibyśmy w trzy minuty do nieśczęsnego „Bartka”, którego remont trwa już drugi miesiąc.

I tak mamy kawałek autentycznej ilustracji do statystyki. Zapewne wakacyjne dziury w handlu i usługach nie są tak duże, gdy patrzy się na nie spoza biurka i rzędu liczb. Ale mieszkańcom okolic, które wyżej opisano, tego się na pewno nie wymyślą. (mg)

Lekceważ!

1 BM, w punkcie wydawania kartek przy ul. Jabłonkowskiej 9 należącego do OADM-14 przed godziną otwarcia (10:00) zaczęli gromadzić się ludzie. O godz. 11:00 nie było jeszcze nikogo z personelu, a w korytarzu zrobiło się już bardzo ciasno. Czekał stary człowiek z dziećmi. Wreszcie po interwencji jednego ze zleniwiałych peletonów pojawił się kierownik OADM wraz z pracownicą. W ciągu nich nie się stało, a pani oświadczyła nawet, że przebieg po kartki można przysię przed 17:00...

Prosimy dyrekcję MPGM o zwrócenie uwagi pracownikom OADM-14, tym bardziej że jak nam powiedział — także przypadki nefasobliwego traktowania ludzi zdarzyły się tam nieraz. Na wszelki wypadek dysponujemy nazwiskami i adresami osób oczekujących w tym dniu po kartki. Ostatnio, a co też zwracamy uwagę, otrzymaliśmy sygnał o zamknięciu przy ul. Malczewskiego, gdzie wydawane są kartki. Dzwoniliśmy nas w sprawie Czytelni, gdzie czytać już w bieżącym miesiącu nadaremnie przychodziło do administratorów, tylko, żeby przeczytać na drzwiach — zaraz wracamy. (b)



MIMO iż przedpłat dokonano przed kilkoma miesiącami i można było dawno przed pierwszym losowaniem sprawdzić listę — ciekawych do urzeczywistnienia nie brakowało. Przez kilka godzin przy ul. Niepodległości stały długie szeregi. Na szczęście sprawdzić można było listę na listach prawie zupełnie nie błądzących. Foto: Z. Jodkowski

Wywieszono listy

Kto wylosował pralkę, a kto zamrażarkę?

ZNACZNI krocie, niż za pierwszym razem (wówczas wiosną br.) trwałoby losowanie artykułów trwałego użytku, które będą sprzedawane w II półroczu — oczywiście tylko tym osobom, które wniosły w stosownym czasie przedpłaty i wylosowały towar. Ale też i pula towarów była mniejsza, bo — przypomnijmy — we wtorek w „Piwnicy” losowano tylko połowę masy towarowej przypadająca na II półroczu, a to tylko dla tych, którzy dokonali przedpłaty jeszcze przed pierwszym wiosennym losowaniem (w którym to nie dopisało im szczęście), a mimo to zdecydowali się nadal czekać, nie wycofując z konta WPHW swoich pieniędzy.

OKAZUJE SIĘ, że osób takich było sporo. Od zimy na kuchnie czeka 4 495 osób (rozlosowano dla nich 103 zestawy mebli kuchennych), na segmenty — 2 287 osób (rozlosowano 110 kompletów), na zamrażarkę — 7 281 osób (rozlosowano 151 sztuk), na lodówki — 12 825 osób (rozlosowano 326 chłodziarek) i na automaty pralnicze — 19 372 osoby (rozlosowano 398 pralek automatycznych). Zaraz po zakończeniu losowania, któremu przyszykano się wiele osób, które przedtem przyszyły do „Piwnicy” sprawdzić swój numer na liście — wszystkie dane przekazano centrum obliczeniowemu, gdzie sporządzono wydruki komputerowe list zawierających nazwiska i inne dane osób, którym dopisało szczęście.

Wczoraj listy te dostarczono do kilku sklepów i wywieszono w oknach wystawowych. Tak więc lista osób, które wylosowały zestawy kuchenne wisi w „Hebanie”, segmenty meblowe — w „Platanie”, zamrażarkich było sporo. Od zimy na kuchnie czeka 4 495 osób (rozlosowano dla nich 103 zestawy mebli kuchennych), na segmenty — 2 287 osób (rozlosowano 110 kompletów), na zamrażarkę — 7 281 osób (rozlosowano 151 sztuk), na lodówki — 12 825 osób (rozlosowano 326 chłodziarek) i na automaty pralnicze — 19 372 osoby (rozlosowano 398 pralek automatycznych). Zaraz po zakończeniu losowania, któremu przyszykano się wiele osób, które przedtem przyszyły do „Piwnicy” sprawdzić swój numer na liście — wszystkie dane przekazano centrum obliczeniowemu, gdzie sporządzono wydruki komputerowe list zawierających nazwiska i inne dane osób, którym dopisało szczęście.

To wszystko z nudów?

CHYBA każdy przysięgnie, że dzieci potulające samopas wykazują szczególną zdolność do wymyślenia sobie różnych, niezadko niebezpiecznych dla nich samych, zabaw. Przyczyna tego są zabronowane podwórka i brak atrakcyjnej oprawy rządzących placówkami — fantazje dzieci mogą pobudzić doświadczenie.

Oto i przykład sprzed kilku dni. Tym razem przedmiotem zabawy były zużyte jarzemki. Kilko-kilkunastoletnich „maluchów” wzięto z bramy przy ul. Bogurodzicy (obok postępy) nosząc ze sobą ok. 10-14 neonówek. Doszli do boiska znajdującego się na rogu ul. Bogurodzicy i ul. Kaszubskiej, po czym zaczęli zdobywać tłuc. Nie wzięciemionym wyjaśniam, że rozbijane neonówki wydają specyficzny dźwięk. Gdy już wszystkie porobili — pozostałe reszki szklita rozrzućli po boisku.

Nie trudno się domyślić, że być może następnego dnia inni przysięgną z bramy przy ul. Bogurodzicy o skaleczenie — będzie naprawdę łatwo.

Delikatnie to zaś pod okiem dorosłych, bowiem w chwile po dokonanej „robocie” jedna z pań, dobiegając przeczyczeń z okna, zawołała swoją pociechę do domu, zapewne nie mogąc znieść uwagi przełożenia kierownika do jej syna.

Jednak odrobina wyobraźni przyszykują się i rodzicom. (ws)

Dziwne eksperymenty z papryką

Tajemnica szklarni

SMAKOSZE papryki przecierają oczy ze zdumienia. Sprawdzone bowiem paprykę z Albanii i od kilku dni jest ona dostępna w miejscowych warzywniakach. Ciężko się zresztą umiarkowanym powodzeniem, bo jej cena (po 80 zł w placówkach RSOP i po 75 zł za kg w WPHW) każe zastanowić się nad zakupem i poskromić apetyty. Zdumienie zaś budzi identyczna z wyglądu papryka (też zielone strąki) sprzedawana w sklepach firmowych Kombinatów Ogrodniczego Gumienie po... 200 zł za kg. Ekspedientki obok teńszych cen wykiłgowały na karteczce, iż jest ona umowna, co rzecz jasna nie dotyczy kupującego.

I umowa — umowa, a nabywca stąga i ze złości ruszyć się nie może. Co to jest? Po co hodować eksperymentalnie paprykę, jeśli jest ona z naszych, krajowych upraw 2,5 raza droższa, niż to sprzedawana z dalszej Albanii (z opłaconymi kosztami transportu). Jaki „ekonomista” wymyślił to uszczęśliwienie — szczeniaku na siłę? Może zaczęli jeszcze w szklarni — eksperymentalnie — uprawiać pomarańcze i sprzedawać je po 40 tys. zł za kilogram? (ws)

O ponad 2 metry obniżył się poziom wód gruntowych

Nie ma suszy w kranach

CALY lipiec, a także dwa pierwsze dni sierpnia doświadczyły nas wszystkich potworną suszą. Upały panowały tak jak na Florydzie. Było duszno, parno, gorąco, a z nieba wciąż lał się trudny do utrzymania żar. Słońce wypaliło trawę, wcześniej zaczęły opadać liście z drzew, działkowicze zaś mogli — legalnie — podlewać swe ogródki jedynie nocą.

W Szczecinie wody w kranach nie zabrakło, choć 700-osobowa załoga Rejonowego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji naprawę musiała dolożyć starań, aby zapewnić w pełni sprawne działanie sieci wodociągowej miejskiej. Wszak aż 60 miast w Polsce miało w tym czasie ogromne kłopoty i trzeba było wozzić dla ludności wodę w beczkowozach...

Tego lata szczeniackie RPWiK odnotowało szczyt poboru wody. Średnio zużył jej wzrosło aż o 20 proc., a bywały dni, że

dochodziło nawet do 40 proc.! Ujęcia wodne — jak zapewnia dyrektor naczelny RPWiK, inż. Ryszard Piotrowski — pracowały na pełnych obrotach. Pogotowie wodno-kanalizacyjne było na każde wezwanie i z rezerwy wyjeżdżało nie tyle do awarii ile po to, by przeregulować sieć i zwiększać w niej ciśnienie. Teraz wystarczy 2-3 dni z opadami deszczu, aby zapotrzebowanie na wodę powróciło do normy.

WARTO odnotować, że susza — jeszcze teraz — jest tak duża, iż zwierciadło wód gruntowych obniżyło się prawie o 2,5 m. Lustro wody na Międzywórze pozostaje jednak na wysokości roku ubiegłego. Badania wykazały, iż jezioro to, będące jednym z głównych źródeł wód pitnej dla Szczecina ma 6-letnie cykle posuchy i nawodnienia. Jedyną zaś tylko niską rotacją w wieloletniego kumplicie właściwa eksploatacja tego naturalnego zbiornika wody. Jest jednak nadzieja, iż za 2 lata ruszy budowa drugiego rurowodzie i tymczasem, po wykonaniu tego zadania, można będzie spokojnie natrzeć na problem zaopatrzenia miasta w wodę pitną. Inaczej wszyscy zaczęliśmy odczuwać postępujący deficyt — do kryzysu może dojść już w roku 1981.

Najlepszą sytuacją w mieście jest, oczywiście, zagwarantowanie odpowiedniego ciśnienia wody w kranach, jest w centrum i na Pogórze, najgorzej mają potoczne dzielnice, gdzie przebiega rurowodzie, a za male, a przepompownia nie i hydroforne czysztwo ulegają awariom. Okresy suszy, to znaczy gdy zużywamy najwięcej wody, przypada na godziny: 13-14 i potem na godz. 16-17.

Dziennie 850-kilometrowa pętla nieustannie do nas, miasteczka liczące metry szczeniackich wód. W czasie upalnego jak w tym roku lata trzeba czuć szczeniackie nad procesem jej uzdatniania życie biologiczne kwitnie wódem w tej wodzie znacznie intensywniej niż w okresach niższych temperatur.

W RPWiK mają zatem pełne ręce pracy, bo do takiej służby ludzie garną się niezbyt chętnie. Kierownik wydziału produkcji wody inż. Leszek Dzionara oraz kierownik wydziału sieci wodociągowej inż. Ksawery Gabara — twierdzą, iż do pełnej obsady poszczególnych stanowisk brakuje im 20 proc. załogi. Praca trwa tu na 3 zmiany, a zawod np. monterów sieci wodociągowej bądź kanalizacyjnej lub maszynisty sieci należy do „czarnych”.

Dzięki jednak pracy tych ludzi zrozumieniu społecznej wagi naturalnych obowiązków, wciąż z kranów leci ham strumień czystej wody, bez której życie w mieście byłoby też zupełnie nie do wyobrażenia. (ws)